B)

Po konfiskacie nakład drugi

Cz. Nr 288 (5 908) WARSZAWA, NIEDZIELA 12 SIERPNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-84
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Dobry interes

Faszyści wszystkich krajów z zamiłowaniem rozpisują się o „ideologji", o „światopoglądzie" faszyzmu, przedstawiając go jako coś nowego, światoburczego, co niesie ze sobą młodość, tężyznę i t. p. W rzeczywistości faszyzm jest **nieudolnym zlepkiem** idei i haseł z czasów przebrzmiałych i z dni bieżących. Ta wędka ideologji i światopoglądu jest dla faszyzmu niezbędna dla pozyskania bezkrytycznych umysłów i ciemnych mas. Ale nawet przeciwnicy faszyzmu chętnie szperają w ideologjach faszystowskich i szukają w nich czegoś nowego. Mało natomiast zwraca się uwagi na **materjalne pobudki** faszystów.

Wiemy, że faszyzm jest politycznym wyrazem współczesnej fazy rozwoju kapitalizmu. Kapitalizm jest dziś niewolnikiem sprzeczności, które nim zawładnęły i wije się w konwulsjach, nie mogąc sprostać zadaniom ekonomicznym. A ponieważ chce nadal gospodarować światem, więc wyradza się w system korupcji, spekulacji, złodziejstw, hazardu, nadużyć i afer kryminalnych. W systemie takim tkwi oczywiście znaczne ryzyko dla samych kapitalistów. To też co pewien czas dowiadujemy się o olbrzymich bankructwach miljonowych przedsiębiorstw, o samobójstwach takich potentatów kapitału jak Kreuger, o śmierci takiego oszusta jak Stawicki, o uwięzieniu i oddaniu pod sąd króla przemysłowego Stanów Zjednoczonych Insulla, nie mówiąc już o dziesiątkach pomniejszych ryb kapitalistycznych, schodzących w niesławie ze sceny życia.

Aby zabezpieczyć się przed temi wypadkami „zawodowemi", nieuniknionemi w obecnej fazie rozwoju kapitalistycznego, kapitalizm faszyzuje się, wyzbywa się demokracji, to jest kontroli społecznej i gospodarkę swą opiera na sile fizycznej, na przemocy. W ten sposób ryzyko osobiste kapitalistów zmniejsza się do minimum. Jeżeli się ma w ręku cały aparat państwowy, armję, policję, sądy i t. d. to można już żyć bezpieczniej, oczywiście tylko dopóty, póki dyktatura faszystowska się trzyma. Ale i to coś warte: kapitaliści zdają sobie przecież sprawę, że ustrój ich jest skazany na zagładę. To też hasłem ich: używajmy życia póki można, a po nas niech potop...

Po tych kilku uwagach nie zdziwi już nikogo, gdy dowie się, że wodzowie faszyzmu umieją doskonale spieniężyć swoją „ideologję", że szybko się bogacą, że prowadzą tryb życia wystawny i rozrzutny. Mussolini, proletarjusz z pochodzenia, mógł zrobić swoją bajeczną karjerę tylko w ramach dyktatury faszystowskiej, wzniesionej pieniędzmi bankierów i przemysłowców, a jako dyktator mógł już odpowiednio zabezpieczyć całą swoją rodzinkę.

Min. Fey poprostu szmugluje pieniądze zagranicę na czarną godzinę faszyzmu austrjackiego.

Min. Goering jednoczy w swych rękach kilka stanowisk kierowniczych w Państwie (premjer Prus, zastępca namiestnika Rzeszy, minister lotnictwa, kierownik tajnej policji, kierownik państwowych teatrów pruskich, prezydent Reichstagu) a pozatem zasiada w radzie nadzorczej zakładów Junkersa, jest doradcą w zakładach Benza i pobiera dywidendy w przemyśle wojennym. Nikt nie zliczy jego dochodów, ani nie zbada wszystkich źródeł jego dochodów.

Goebbels jest ministrem propagandy, komisarzem Rzeszy dla radjofonji, prezydentem państwowej izby filmowej, posłem do Reichstagu. Same pobory ministerjalne wynoszą 28 tys. mk. rocznie. Oprócz tego jest Goebbels właścicielem dziennika „Angriff", który w r. 1933 wykazał 247 tys mk. dochodu.

Przywódca „Frontu Pracy", dr. Ley, zdążył już sobie kupić willę za 1½ miljona mk.

A Hitler? Zrzekł się on wspaniałomyślnie pensji kanclerza, ale pobiera pensję przywódcy partji w tej samej wysokości. Czy z połączenia urzędu kanclerza z urzędem prezydenta Rzeszy nastąpi odpowiednie „wyrównanie" pensji — jeszcze niewiadomo. „Prywatnie" jest Hitler właścicielem dziennika „Voelkischer Beobachter", który w r. 1933 przyniósł 189 tys. mk. dochodu. Umowa z nakładcą księgarskim zapewnia mu 420 tys. mk

O skromnych obyczajach przywódców hitlerowskich — przywódców partji „robotniczej", jak dotąd brzmi oficjalnie nazwa ich partji — świadczy np. wesele, jakie odbyło się 28-go czerwca r. b., czyli prawie w przeddzień „krwawej soboty", w Essen, w mieście robotniczem. Brał ślub kierownik tamtejszej organizacji hitlerowskiej, a wśród gości byli też Hitler i Goering. Wesele odbyło się z pompą, wobec której bledną uczty z czasu upadku Rzymu: łuki triumfalne, fakelzugi, 20-tysięczny pochód przez miasto, światła bengalskie i kwiaty, drogocenne prezenty ślubne, 18-pokojowa willa dla pary młodej i t. d. — oto jeden z licznych obrazków z Trzeciej Rzeszy, gdzie robotnicy zaciskają pasa aż — jak to się mówi — brzuch zrasta się z kręgosłupem.

Jeśli chodzi o Polskę, to przypomnijmy sobie słowa p. Prystora, wypowiedziane przed kilku miesiącami w gronie „sanacyjnem", wśród ludzi wyłącznie „swoich":

„Proszę panów, uważam że byłoby znacznie lepiej w Polsce gdyby zasada „szanuj grosz publiczny była przestrzegana przez wszystkich".

Święta prawda!

Faszyzm jest więc dobrym interesem dla dyktatorów i ich mocodawców i ich sługusów. Póki dyktatura trwa, niema ryzyka, a życie zamienia się w jedno wielkie użycie.

Wiemy wszelako z historji, czem się kończy takie bezustanne używanie i ucztowanie. Nie inaczej skończy faszyzm. **(jmb.).**

Żyrardów

Aresztowanie b. dyrektora Zakładów Żyrardowskich

W piątek w nocy z polecenia władz w mieszkaniu b. dyrektora naczelnego zakładów żyrardowskich p. **Vermeersch'a** (ul. Polna 46) i b. dyrektora handlowego zakładów, szwagra Marcelego Boussaca, p. Mojżesza Caena, dokonano rewizji w celu znalezienia zatajonych dokumentów, dotyczących gospodarki w zakładach żyrardowskich.

Wczoraj rano po przesłuchaniu przez sędziego Demanta Vermeerscha osadzono w więzieniu, pod zarzutem działania na szkodę Zakładów Żyrardowskich

Zaznaczyć należy, że zarówno pana Vermeerscha, jak i p. Caena usunięto z Żyrardowa za przekazywanie pieniędzy fabrycznych Boussakom w Paryżu. — Fakt ten ustalili sekwestratorzy w czasie swego urzędowania, co dowodzi, że p. Vermeersch nawet w czasie sekwestru miał wielką władzę w Zakładach.

Chybione manewry

Jak się dowiadujemy, w wyniku zawartej ugody między częścią mniejszości akcjonarjuszy polskich a akcjonarjuszami francuskimi, wniesiono do sądu zawiadomienie ze strony grupy polskiej, iż osoby, które wniosły skargę na zarząd Zakładów, skargę tę wycofują.

W myśl obowiązujących przepisów zawiadomienie takie wystarcza do odwołania nadzoru sądowego i wprowadzenia w urzędowanie zawieszonego przez sąd zarządu, wybranego przez walne zebranie akcjonarjuszów Zakładów, pod dyktando p. Boussaca.

Zamiar ten jednak udaremnili pewni akcjonarjusze, którzy na wiadomość o krokach, zmierzających do uchylenia nadzoru i oddania zarządu Zakładami niepodzielnie w ręce francuskie, wystąpili do sądu z oświadczeniem, że zarzuty, postawione w skardze, wycofanej przez osoby, które ją wniosły, nadal podtrzymują i proszą o dalsze utrzymanie sekwestru. Oświadczenie to najzupełniej wystarcza do utrzymania zarządu przymusowego w Zakładach Żyrardowskich.

Z ramienia władz sądowych prowadzi śledztwo sędzia Demant. Tematem dochodzeń śledczych są również okoliczności, jakie towarzyszyły zawarciu ugody, której patronował sen. Dobiecki, a którą sfinalizowano w jego majątku Biskupicach.

Poganizacja kościołów w Niemczech

„Frankfurter Ztg" donosi, że w miejscowości Holzthaleben w powiecie Sonderhausen w Turyngji wykonano obecnie budowę kościoła ewangelickiego.

Na wieży kościoła umieszczona będzie złota swastyka. Będzie to pierwszy kościół w Niemczech ozdobiony swastyką.

Z.Z.Z. wita z radością

„zgleichszaltowane" związki zawodowe

Organ ZZZ. „Front Robotniczy" aż zachłystuje się z radości, że p. Kozłowski zapowiedział „uporządkowanie organizacyjno robotniczego odcinka zawodowego przez rząd — od góry".

Sługusy „sanacji" wyrażają radość, że ich „naczelna idea" zwycięża. Nareszcie wygadali się, że ich naczelną ideą jest „uporządkowanie od góry". Sługusy „sanacji" wytykają „całemu światu pracy iedołęstwo", ponieważ dotychczas nie chciał się „zjednoczyć" pod skrzydłami ZZZ. i nie chciał, aby go „uporządkowano od góry".

Ale do radości rozbijaczy ruchu robotniczego miesza się kropla goryczy. Nie są bowiem pewni, czy to „uporządkowanie od góry" odbędzie się przy ich współudziale i na ich korzyść. Dają tedy do zrozumienia, że „wykonanie" owego „uporządkowania od góró" chcą wziąć na siebie, że „fundamenty pod gmach zjednoczonego robotniczego ruchu zawodowego zostały już przez nas (ZZZ.) wzniesione".

Fundamenty są, zapał do „wykonania" jest, kandydatów na posady —bez liku. Tylko jeszcze koncesyjka na wyłączne „uporządkowanie od góry" a porządeczek się zrobi.

Ale rzecz znamienna: „Front Robotniczy" zachwyca się mową p. Kozłowskiego, przytacza z niej różne ustępy, ale przemilcza zupełnie słowa premjera o **prostytuowaniu się pracowników,** wstępujących pod przymusem do związków ideologicznie obcych.

W ten sposób ZZZ. przyznaje się, że to było powiedziane pod jego adresem. A mimo to ta zacna, a tak dobitnie przez p. Kozłowskiego określona kompanja, ma odwagę składać ofertę do „uporządkowania od góry".

Stanowczo — zadużo jeszcze w Polsce nieprawości!

Zgon Aleksandra Lednickiego

W nocy z piątku na sobotę w mieszkaniu własnem w Warszawie, odebrał sobie życie mec. **Aleksander Lednicki.**

Ze względu na nieobecność członków rodziny sędzia śledczy zarządził zabezpieczenie przedmiotów i dokumentów, znajdujących się w gabinecie zmarłego.

Pogrzeb Al. Lednickiego odbędzie się we wtorek.

Aleksander Lednicki był jednym z najwybitniejszych działaczy polskich w Rosji. W jego kancelarji adwokackiej w Moskwie skupiały się wszystkie sprawy wychodźtwa polskiego w Rosji. Politycznie należał do t. zw. kadetów (konstytucyjnych demokratów) rosyjskich, z którego to stronnictwa dwukrotnie posłował do Dumy, raz jako poseł Moskwy.

Duże zasługi położył przy organizacji pomocy ofiarom wojny; stał on na czele tak zw. rady zjazdów. Al. Lednicki wydawał też tygodnik, następnie dziennik w Moskwie p. t.: „Echo Polskie". Obie te placówki wyzyskał dla akcji politycznej po wybuchu rewolucji, kiedy stanął na czele tak zw. polskiego obozu demokratycznego w Rosji.

Po przybyciu do Polski usunął się od życia politycznego i zajął kilka stanowisk w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowo - handlowych. Ostatnio był prezesem Banku Polsko - Amerykańskiego, członkiem zarządu P. A. S. T. i wielu innych wielkich przedsiębiorstw.

Powodem rozpaczliwego kroku były podobno niepowodzenia finansowe.

Liczył lat 68.

Wydalenie górników polskich z Francji

Interwencja związku zawodowego górników u prefekta departamentu Nord we Francji w sprawie cofnięcia nakazu wydalenia górników polskich nie powiodła się. Prefekt oświadczył, że górnicy będą wydaleni w ciągu 48 godzin.

Skarbnik Zw. Zawodowego Górników Sion w Arras i sekretarz tego związku Priem oraz mer miejscowości Leforest Courmont udali się w delegacji do prefekta departamentu Nord w sprawie górników polskich, zamieszanych w wypadkach na kopalni Escarpelle.

Delegacja interwenjowała na rzecz części górników zapewniając o ich niewinności.

Prefekt odpowiedział, że **zarządzenie wydalenia 77 górników będzie wykonane w ciągu 48 godzin.**

Delegacja uzyskała jednak to, że rodziny tych górników zostaną repatrjowane na kosz towarzystwa Escarpelle.

Delegacja nalegała szczególnie na to, aby ewentualnie dalsze zarządzenia zostały powzięte dopiero po przeprowadzeniu dochodzeń i aby Polacy, którzy dawali dotychczas dobry przykład, nie byli niepokojeni. Delegacja domagała się ukarania tylko tych, którzy istotnie są winni.

Cóż na to Rząd polski? Co na to Światowy Związek Polaków? **Red.**

Rozwiązanie legjonu austrjackiego

Kierownictwo partji hitlerowskiej wypowiedziało się za rozwiązaniem Legjonu Austrjackiego. Według wiadomości z Monachjum, obozowiska tego Legjonu, znajdujące się w rozmaitych miejscowościach Bawarji, zostały już jakoby częściowo ewakuowane. Zarząd stronnictwa austrjackich hitlerowców, mający swą siedzibę w Monachjum, został podobno również rozwiązany.

Zarządzenia co do rozwiązania Legjonu Austrjackiego, oraz udzielenie v. Papenowi agrement przez gabinet wiedeński zdają się pozostawać w ścisłym związku. Rozwiązanie legjonu, nie stanowi jednak rozstrzygnięcia losów legjonistów, przeto zadaniem nowego posła Rzeszy w Wiedniu będzie zapewne przeprowadzenie rokowań co do powrotu tych emigrantów, którzy obecnie umieszczeni są w obozach pod ścisłą kontrolą milicji. (PAT).

Prasa burżuazyjna nie znalazła słowa współczucia dla żon i dzieci robotników wiedeńskich, mordowanych przez zbirów Dollfussa. Ale ta sama prasa roztkliwiała się nad trumną Dollfussa. Precz z prasą burżuazyjną! Czytajcie i prenumerujcie „Robotnika".

Nie wolno wydawać nowych pism w Niemczech

Ponownem rozporządzeniem prezydenta izby prasowej rzeszy przedłużony został do dnia 31 marca 1935 r. zakaz wydany w grudniu ub. r. w sprawie zakładania nowych wydawnictw i wszelkiego rodzaju czasopism.

Po upaństwowieniu srebra w Ameryce

KOŁA FINANSOWE SĄ ZANIEPOKOJONE.

W związku z dekretem o upaństwowieniu srebra, w kołach finansowych panuje przeświadczenie, że **rząd wstąpił na drogę polityki inflacyjnej.**

Ogólnie przypuszczają, że skarb St. Zjedn. dokona zakupów srebra na rynkach światowych, co w rezultacie doprowadzi do dalszej **dewaloryzacji dolara.**

W kołach giełdowych krążyły pogłoski o możliwości zwołania międzynarodowej konferencji monetarnej w sprawie stabilizacji cen srebra, oraz oparcia waluty na pokryciu w srebrze i złocie. Pogłoski te krążą z wielką uporczywością. Czynniki urzędowe zachowują daleko idącą rezerwę i odmawiają zajęcia stanowiska w tej sprawie.

Na skutek upaństwowienia srebra, rząd St. Zjedn. nie wycofał z obiegu monet srebrnych, jak swego czasu stało się z monetami złotemi. (ATE).

(Tę propagandę „kół finansowych" trzeba traktować z dużą nieufnością, ponieważ nowy dekret wyzyskuje do walki z polityką Roosevelta, **Red.).**

NOWE DOLARY.

Władze skarbowe ogłosiły, że nowe banknoty, wypuszczone na podstawie srebrnej, narazie ukażą się w ogólnej sumie 80 miljonów dolarów, na których pokrycie skarb posiada 62 miljony uncji srebra, obliczanych w relacji 1.29 dolara za uncję. Dalsze banknoty wypuszczane będą w tych samych warunkach, w miarę zakupywania dalszych ilości srebra, zgodnie z ustawą o zakupie tego metalu, oraz napływania nowych zapasów srebra w związku z przepisami o jego nacjonalizacji. (PAT).

UPADEK POTĘGI ZŁOTA.

Dekret prezydenta Roosevelta w sprawie upaństwowienia zapasów srebra, wywołał w kołach, popierających politykę prezydenta, wielkie nadzieje na przyspieszenie reorganizacji gospodarki światowej.

Główny rzecznik tego projektu, senator Thomas, oświadczył, że jest to zapoczątkowanie upadku wszechwładzy złota. Upaństwowienie zapasów srebra może, zdaniem senatora Thomasa, przyczynić się do przyspieszenia zawarcia międzynarodowego porozumienia walutowego, co oznaczałoby zapoczątkowanie nowego okresu powszechnego dobrobytu. Na mocy dekretu prezydenta Roosevelta rząd Stanów Zjedn. przejmie około 6 miljonów kilogramów srebra. (ATE)

Dokument hańby min. Fey'a

Jak to było naprawdę 25 lipca w Wiedniu

Współpracownik budapeszteńskiej legitymistycznej i dla Heimwehry życzliwie usposobionej gazety „Magyarsag“ Eugenjusz Iriny otrzymał 24 lipca zaproszenie do stawienia się nazajutrz w gmachu urzędu kanclerskiego w Wiedniu u radcy ministerjalnego dr. Marenzellera.

Red. Iriny przyszedł na Ballhausplatz (gdzie mieści się gmach urzędu kanclerskiego) dnia 25 lipca nieco po 12 w południe i dzięki temu przypadkowi był on jedynym dziennikarzem zagranicznym, który widział cały przebieg wypadków w urzędzie kanclerskim.

A oto, co pisze p. Iriny w swoim dzienniku budapeszteńskim:

Godz. 4. Minister Fey ukazuje się na balkonie. Twarz blada i drży całem ciałem. Doznajemy uczucia, że ledwo trzyma się na nogach. Ledwo dosłyszalnym głosem Fey woła do nas nadole:

— Niech komendant przyjdzie na górę.

Z dołu odpowiadają:

— Komendantem jest radca dworu Hampel.

— Niech przyjdzie z asystą, ale bez broni — woła Fey.

Godz. 4 min. 15. Asystujący radcy Hamplowi wraca na dół i drżącym głosem powiada: „Rozmawiałem z panem majorem... Każdy ma stać na miejscu i nie wszczynać żadnej akcji na własną rękę“.

Następnie podchodzi on do telefonu, a my słyszymy następujący meldunek: „Tu inspektor dzielnicowy Eibel... Przychodzę właśnie od pana majora Feya. Zawiadomił mnie, że kanclerz Dollfuss jest ciężko ranny i ustąpił. Na dziedzińcu jest 100—150 urzędników aresztowanych pod strażą. — Hakenkreuzlerzy, którzy w przebraniu żołnierskiem lub policyjnem wtargnęli do gmachu, są zdyscyplinowani i zachowują się spokojnie. Radca dworu Hampel pozostał na górze.

Godz. 5. Otrzymujemy z kół Heimwehry następującą wiadomość: „Następcą dymisjonowanego Dollfussa jest Rintelen.— Jest rzeczą postanowioną, że egzekutywa pozostaje w ręku ministra Fey'a“.

Godz. 5 m. 15. Inspektor Eibel przynosi wiadomość: „Słyszałem, że Dollfuss nie żyje“.

Godz. 5 m. 20. Fey znowu ukazuje się na balkonie. Znowu prowadzone są rokowania o zapobieżeniu ataku na gmach. Neustädter — Stürmer oświadcza: „Jeżeli opuścicie urząd kanclerski, to zapewnimy wszystkim wolny przejazd i będziemy o to się starać, aby wszyscy bez przeszkód dotarli do niemieckiej granicy“.

Godz. 6 m. 10. Fey znowu pojawia się na balkonie. Jego spojrzenie jest jeszcze bardziej ponure, twarz jeszcze bardziej blada.

„Chciałbym pomówić z ministrem Neustädtem-Stürmerem“.

A następnie:

„Proszę o przedłużenie terminu do godziny 7-ej“.

Neustädter - Stürmer: Do 7-ej? No to nie możemy się zgodzić. Jest teraz 6 min. 11. Przedłużam termin do pół do siódmej. Jeszcze raz potwierdzam wolny odwrót i podtrzymuję to oficerskiem słowem honoru.

Fey: Panowie zapytują, czy mogą być zaraz odtransportowani?

Neustädter - Stürmer. Tak jest.

Fey: Zapytują jeszcze, jaką otrzymają eskortę. Czy policję? Żądają eskorty wojskowej.

Neustädter - Stürmer: To mogą otrzymać. Gdy wyjdą, wsadzi ich się na ciężarowe auta. Nikomu włos z głowy nie spadnie.

Godz. 6 m. 20. Fey ukazuje się w oknie parterowej portjerni i przez kratę omawia szczegóły odtransportowania zamachowców oraz gwarancje.

Godz. 7. Za kratą okna parterowego ukazuje się podsekretarz stanu Karwinsky.

— Niech poseł niemiecki Rieth zaraz tu przybywa! chcemy z nim porozumieć się. Minister Fey i ja przyobiecaliśmy im to; wypuścimy ich z granic państwa, a poseł Rieth musi im zagwarantować uzyskanie obywatelstwa niemieckiego. Żądają także, aby Rieth zagwarantował im bezpieczeństwo osobiste.

W słowach Karwińskiego daje się wyczuć jego wewnętrzne wzburzenie. Zapytuje jeszcze, czy auta ciężarowe są już zamówiono.

Generał Zelmer: Tak jest. Musimy jeszcze zabezpieczyć drogę do samej granicy.

Major Fey ukazuje się na ulicy.

Godz. 7 min. 15. Przybywa poseł Rieth. Zaczynają się układy z zamachowcami za pośrednictwem Karwińskiego. O wyniku niczego się nie dowiedziałem.

Godz. 8. Policja wkracza do urzędu kanclerskiego.

***

Powyższe sprawozdanie węgierskiego dziennikarza, życzliwie — powtarzamy — usposobionego dla Heimwehry, bezspornie dowodzi następujących faktów:

1) że major Fey, kawaler rycerskiego orderu Teresy, jest tchórzem, który godził się na haniebną kapitulację autorytetu państwowego przed zamachowcami, byle tylko swoje życie salwować;

2) że kawaler orderu rycerskiego Teresy major Fey wymógł na zamachowcach obietnicę, że w rządzie Rintelena pozostanie on nadal ministrem bezpieczeństwa;

3) że kawaler rycerskiego orderu Teresy major Fey żądał dla zamachowców wolnego przejazdu, a minister Heimhwehry Neustädter-Stürmer przyrzekł mu to w chwili, kiedy cały Wiedeń wiedział już o śmierci Dollfussa;

i 4) że interwencja posła niemieckiego Rietha podczas układów pomiędzy autorytatywnym rządem a zamachowcami, którzy zamordowali Dollfussa, a trzech ministrów więzili, nastąpiła na żądanie Fey'a i Karwinskiego.

W Zagłębiu Saary

We wszystkich gminach Zagłębia Saary **wywieszono afisze, pouczające** uprawnionych do głosowania w plebiscycie, o ich prawach co do udziału w plebiscycie i ewentualnego sprawdzenia co do umieszczenia na listach głosujących

Komisja plebiscytowa wyznaczyła termin 20-dniowy dla sprawdzenia, poczem 31 sierpnia listy uprawnionych do głosowania będą zamknięte. (PAT).

Według informacyj nieurzędowych, badanie przez policję materjałów skonfiskowanych w biurach Niemieckiego Frontu wykazało, że organizacja ta usiłowała powołać do życia „Legjon Zagłębia Saary", na wzór hitlerowskiego „Legjonu austrjackiego“

Planowano pozatem zamachy, zmierzające do postawienia Ligi Narodów przed faktami dokonanemi.

Znaleziono m. in. czarne listy urzędników, którzy mieli być usunięci z zajmowanych stanowisk. Jedna z nich zawiera 15 nazwisk z nazwiskiem komisarza policji, emigranta Machsta, na którego dokonano ostatnio zamachu rewolwerowego. Również nadradca rządowy Ritzel i radca Dansebrink figurowali na liście.

W biurach skonfiskować miano również większą ilość broni palnej, granatów ręcznych i materjałów wybuchowych. (PAT).

Skazanie zamachowców

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Wiednia: Sąd wojenny w Klagenfurcie skazał 29-letniego Leopolda Suka na 5, a 23-letniego Johanna Rainera na 10 lat ciężkiego więzienia za udział w ostatniej rewolcie.

Georg Pollinger i Elias Rainer skazani zostali na 10 lat ciężkiego więzienia. (PAT)

Strajk 15.000 robotników

Amerykański Związek zawodowy robotników przemysłu aluminjowego w St. Zjedn. ogłosił strajk we wszystkich zakładach „Aluminium Company", należących do konsorcjum Mellona,. Do strajku przystąpiło 15.000 robotników, pracujących w 7-miu zakładach.

Aresztowanie socjalistów w Tallinie

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję wśród członków partji socjalistycznej. W wyniku rewizji zatrzymano kilkanaście osób, m. in. 10 osób aresztowano w Tartu. (PAT.).

10 miljonów Chińczyków ucierpiało od suszy i powodzi

W chińskich prowincjach, nawiedzonych przez suszę, a mianowicie w Kiang-Su, An-Hui, Mu-Peh, Hunan, Cze-kiang i Kiang-Si panują dalsze upały, podczas gdy w prowincjach Kwan -Tung i Kwang-Si długotrwałe ulewne deszcze spowodowały wylewy rzek, których ofiarą padło wielu ludzi. Ogólna liczba ludności, która ucierpiała od suszy i powodzi, wynosi około 10 miljonów ludzi.

W prowincji Hu-Pen zgłodniałe wilki i tygrysy napadają nocami na fermy. Ofiarami drapieżników padło już kilkanaście osób.

Wiadomości z całego świata

Wczoraj późnym wieczorem w Rydze zapadł wyrok w głośnej sprawie b. ministra skarbu Annusa o nadużycia przy zakupach cukru sowieckiego. Sąd skazał Annusa na 3 lata domu poprawczego z pozbawieniem praw.

— W Szombathely (Węgry) spadł nagle grad niezwykłej wielkości, raniąc ciężko kilkanaście osób, znajdujących się na plaży miejscowej.

— W wiosce Bullecourt (Pas-de-Calais) pewien 60-letni rolnik znalazł na polu granat z czasów wojny. Wieśniak uderzył młotem w zapalnik granatu i spowodował wybuch, który rozerwał go na strzępy.

— Z Waszyngtonu donoszą: Straty wyrządzone przez posuchę, są oceniane według obliczeń urzędowych, na 1 miljard dolarów. Kongres wyasygnował na akcję pomocy dla okolic dotkniętych klęską posuchy 525 miljonów dolarów. Kredyty te będą w najbliższym czasie znacznie powiększone.

Pamiętajcie o stajkujących piekarzach pruszkowskich.

„Frontem do wsi“

Sprawa mleka

Od 15 sierpnia b. r. ma wejść w życie t. zw. **„ustawa nabiałowa“,** regulująca produkcję i handel mlekiem.

Wczoraj **delegacja Związku Zawod. Rolników** była w Min. Opieki Społecznej i Rolnictwa, by przedstawić cięką dolę rolników, nękanych bezrobociem na wsi, ostrym kryzysem gospodarczym, a ostatnio i klęską żywiołową powodzi i **prosić o odroczenie wprowadzenia w życie ustawy nabiałowej** ze względu na to, że rolników finansowo nie stać w tej chwili na zaprowadzenie kosztownych obór, kupna wózków z kranami i t. d.

W Min. Opieki Społecznej delegację przyjął dyr. p. **Adamski,** który oświadczył, że **wstrzymanie wejścia w życie nowych przepisów nabiałowych zależy od wojewodów** i on, jeśli wojewodowie uznają to za możliwe — nie będzie miał nic przeciw temu.

W Min. Rolnictwa delegację rolników przyjął dyrektor departamentu produkcji rolnej niejaki p. **Rudnicki,** jeden z byłych wicedyrekorów **sanacyjnej** organizacji Centralnych Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych.

Pan Rudnicki przyjął delegację **„nasojący“** i powiedział, że jest **bezwzględnym zwolennikiem jaknajszybszego wprowadzenia przepisów nabiałowych** w życie, t. zn. okazał się mniej czułym na interesy rolnictwa — choć jest do tego powołany — niż Min. Opieki Społecznej. Wreszcie wyraził opinję, że wstrzymanie przepisów może nastąpić najwyżej do 1-go listopada 1934 r. Do tego czasu producenci mleka i domokrążcy muszą zastosować się do nowych przepisów.

Oczywiście ani słówka nie powiedział o jakichś kredytach, owszem, mówił, że zastosowanie się do nowych przepisów jest **niekosztowne.**

Zachowanie się p. Rudnickiego, jako dyrektora departamentu produkcji rolnej, w stosunku do delegacji Związku Zaw. Roln. i wstrzymania wejścia ustawy nabiałowej w życie rolnicy tłumaczą sobie modnem dziś w sferach rządowych hasłem: **„frontem do wsi“**

Zwycięska walka robotników hiszpańskich a krótszy dzień pracy

W Madrycie wybuchł niedawno strajk robotników przemysłu metalowego żądających skrócenia dnia pracy, przy jednoczesnem utrzymaniu dotychczasowych stawek płacy.

Interwencja Rady Pracy nie doprowadziła do pożądanego rezultatu. Min. Pracy powierzyło rozpatrzenie postulatów pracowniczych Komisji Rozjemczej, która zatarg zażegnała na korzyść robotników, wprowadzając 44-godzinny tydzień pracy w przemyśle metalurgicznym w Madrycie.

Nadto Komisja zażądała zwołania w najbliższym czasie konferencji, któraby opracowała projekt ustawy o czasie pracy obowiązujący w całem państwie.

Organizacje pracodawców zwróciły się do min. pracy z protestem przeciw decyzji Komisji Rozjemczej stanowisko swoje motywując twierdzeniem, że wprowadzenie jej w życie może mieć ujemny wpływ na gospodarkę narodową. Generalna Dyrekcja Pracy w porozumieniu z Komisją i Ministerjum Pracy protest ten odrzuciła, uprawomocniając tem samem decyzję Komisji Rozjemczej.

Defraudanci hitlerowscy mnożą się jak grzyby

Na zebraniu stronnictwa hitlerowskiego w Gdańsku przywódca okręgowy partji, pruski radca stanu Forster wygłosił przemówienie, w którem poruszył m. in. sprawę ostatnich malwersacyj w hitlerowskiej organizacji gospodarczej w Gdańsku.

Mówiąc o aresztowaniu kasjera tej organizacji Pahnkego oświadczył on, że osobiście skomunikował się z prezesem sądu gdańskiego, żądając najsurowszego ukarania defraudanta. Równocześnie Ferster zaznaczył, że wczoraj nastąpiło aresztowanie **jeszcze jednego z funkcjonarjuszy partji w związku z nadużyciami.**

Następca v. Papena

Przywódca okręgowy partji hitlerowskiej w Palatynacie, Józef Buerckel, mianowany został delegatem Rzeszy w Zagłębiu Saary na miejsce, zajmowane uprzednio przez von Papena. (PAT).

Starhemberg przeciw hitleryzmowi

Prasa londyńska ogłasza wywiad z przywódcą Heimwehry Starhembergiem.

O hitleryźmie wyraził się Starhemberg, że jest terorystycznem „bandytyzmem politycznym", że Niemcom nie można ufać, że Austrja jest wdzięczna Mussoliniemu za „zdecydowaną postawę" i że powrót Habsburgów jest narazie nieaktualny, że jednak Habsburgowie są mniejszem złem, niż Hitler.

O tem, że faszyzm austrjacki pcha ludność w ramiona hitleryzmu, Starhemberg, rzecz jasna, nie wspomniał.

„Nie samym chlebem człowiek żyje“

Według informacyj prasowych, w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej będą odprawiane co niedziela nabożeństwa. Zarazem więźniowie będą mogli w czasie nabożeństwa przystępować do spowiedzi i komunji św.

Wzruszająca jest, doprawdy, ta troska czynników „miarodajnych" o potrzeby duchowe „przebywających" w Berezie Kartuskiej osób. I godny podkreślenia jest wyraźny postęp na polu naszego więziennictwa, gdyż w Brześciu np. odmawiano zamkniętym tam więźniom t. zw. pociechy religijnej, choć się o nią niektórzy energicznie dopominali.

Ale — choć prawdą jest, że „nie samym chlebem człowiek żyje" — prawdą jest również, że i samem słowem Bożem żyć też nie może. I dlatego ludziom, na których utrzymanie wydaje się dziennie aż 28 groszy, ani spowiedź, ani nabożeństwo brakujących, przy ciężkiej pracy fizycznej, **kaloryj — nie zastąpią.**

Tyle tylko, że brzemię zadań „wychowawczych", spoczywające dotychczas **wyłącznie** na barkach inspektora policji i komendanta „obozu" — Greifnera, zmniejszy się nieco wskutek — podziału pracy „pedagogicznej". Dobre i to na początek...

x.

Mały feljeton

Pan Poprzedni

Dokonałem wielkiego odkrycia.

Co się nie udało najzdolniejszym agentom policyjnym; co się nie udało Scotland Yardowi; co się nie udało żadnej policji kryminalnej, nie wyłączając naszej, to się mnie udało.

Wykryłem największego międzynarodowego przestępcę, największego złodzieja, defraudanta, fałszerza i t. d.

Byłem niedawno na zebraniu w pewnej instytucji, gdzie w niemiłosierny sposób zaatakowano zarząd. Prezes zarządu po wysłuchaniu wszystkich zarzutów, ciężkich i najcięższych, wstał i z uśmiechem na ustach krótko odpowiedział:

— Panowie, to nie my, to Poprzedni.

A Poprzedniego na sali nie było. W porę się ulotnił.

Wczoraj znowu przeczytałem, że nowy rząd łotewski wykrył grube nadużycia, jakie zrobił Poprzedni.

A to spryciarz z tego Poprzedniego. Już zdążył być na Łotwie i tam coś przeskrobać.

Nie przypominam sobie już, gdzie to było i w jakim kraju utworzył się nowy rząd. Tam dopiero wykryto nadużycia Poprzedniego! Dzienniki rozpisywały się całemi latami o kradzieżach, malwersacjach, grabieży majątku państwowego, osobistych korzyściach Poprzedniego. Ale rząd był wspaniałomyślny i Poprzedniego do odpowiedzialności nie pociągnął.

Tak samo w pewnem mieście — pamięć mi nie dopisuje i nie mogą sobie przypomnieć nazwy miasta — powołany został nowy zarząd. Jak tylko zaczął rządzić zaraz podniósł alarm.

Ludzie pytają: Co się stało?

A zarząd na to krótko: Poprzedni!

Ludzie przychodzą i radzą: A zaskarż tego, takiego a takiego syna do sądu. Niech idzie do kryminału. Dlaczego tolerować coś podobnego?

A zarząd na to: Niech go tam. Nie chcę z nim zadzierać, zwłaszcza, że on mnie zaadoptuje, dopuści do nazwiska i może jutro lub pojutrze już także będę się nazywał Poprzedni. E, dam mu pokój.

Ale to gagatek z tego pana Poprzedniego!

ULTIMUS.

W praktyce było jeszcze gorzej. Niższ... yjne ... iński ... dla deko... i tło dla wa... W m... była ... izowa... tacje prze... żywotności i rozwoju — to największe ułatwienia, a niewąt-

Przegląd prasy

LUDOWCY A RZĄD.

Część prasy zanotowała w ostatnich czasach pogłoski o zmianie stosunku Stron. Ludowego do rządu, bądź też o tarciach, wynikłych w tem stronnictwie na tle ustosunkowania się do rządu.

W związku z temi pogłoskami **„Nowy Dziennik"** ogłasza wywiad z sędzią pos. Brodackim ze Stron. Ludowego, na którego barkach, wobec przymusowej bezczynności pp. Witosa i Kiernika, spoczywa gros pracy organizacyjnej w Małopolsce.

Na pytanie, czy po ostatnich zmianach w rządzie można oczekiwać zmiany stosunku ludowców do rządu, pos. Brodacki odpowiada:

„Nasze stanowisko względem Rządu nie uległo zmianie. Min. Poniatowski, jak i inni politycy sanacyjni, przestali być członkami „Wyzwolenia" jeszcze za czasów, gdy p. Bartel utworzył „Klub pracy". P. Poniatowski, ani oficjalnie, ani prywatnie przed objęciem fotelu ministerjalnego z żadnym przywódcą Stron. Ludowego nie rozmawiał.

P. Poniatowskiego — powiada poseł Brodacki w dalszym ciągu — łączą z naszym prezesem p. Malinowskim serdeczne stosunki od dzieciństwa, zdaje się, że na „ty"—ta zażyła znajomość— nawet w obecnej sytuacji — nie może stać na przeszkodzie, by prezes Malinowski się widywał i gawędził prywatnie z ministrem Poniatowskim. Zresztą my Rządu zasadniczo nie zwalczamy. Zwalczamy system, jaki Marszałek Piłsudski w sposobie rządzenia zaprowadził — podkreślam: *system*. My wyznajemy program demokratyczny, oparty na parlamencie i *ciągłej* pracy parlamentarnej".

KOMU POTRZEBNE SĄ „ZGLEICHSCHALTOWANE" ZWIĄZKI ZAWODOWE.

Głośny z bandyckiego napadu na tow. Ottona Walsa, obecny przywódca niemieckiego „Frontu Pracy", dr. Ley zakupił przed paroma dniami dla siebie pałacyk w najwytworniejszej dzielnicy Berlina za półtora miljona marek. Nawiązując do tego wydarzenia, nasza bratnia **„Gazeta Robotnicza"** pisze:

„...ten dzisiejszy multimiljoner był przed dwoma laty zapitym obszarpańcem, a wydawany przezeń świsteczek wegetował dzięki ciągłym sybsydjom ze strony ciężkiego przemysłu. „Usanowało" go dopiero „ujednolicenie" zw. zawod. Jako „wódz" „Frontu pracy" pobiera Ley ministerjalną pensję, która wszakże nie wystarczyłaby na takie zakupy. Widocznie kierownictwo „jednolitemi" związkami daje i dochody uboczne.

Jasnem jest wobec tego, dlaczego w Polsce zaczyna się mówić o konieczności „ujednolicenia" ruchu zawodowego i komu to jest potrzebne. Wątpić tylko należy, czy z polskiego „frontu pracy" potrafiłby choćby i sam Czuma wycisnąć 3.000.000 zł."

GROCH O ŚCIANĘ.

„Jutro Pracy" niezmiernie się ucieszyło z zapowiedzi walki z obcym kapitałem rabunkowym, rzuconej przez premjera Kozłowskiego. „Jutro Pracy" jest jednak ogromnie rewolucyjne, gdy... zwierzchność pozwala i radzi, byśmy nie byli Polakami mądrymi po szkodzie, lecz przed szkodą. Radzi stosować środki prewencyjne, jak ścisłą kontrolę państwową i społeczną nad działalnością przedsiębiorstw, opanowanych przez obcy kapitał, wprowadzenie reprezentacji pracowników i robotników do organów kontrolujących te przedsiębiorstwa i t. d.

„Jutro Pracy" pisze:

„Witając więc z zadowoleniem zapowiedź walki z działalnością obcych kapitalistów tego rodzaju, ponawiamy poraz niewiadomo już który naszą tezę, że polityka samych represyj nie wystarczy. Należy stosować system prewencyjny, któryby uniemożliwiał zawczasu powstanie szkody".

I będziecie panowie jeszcze niewiadomo ile razy ponawiali Waszą tezę, a będzie to groch o ścianę. Najpierw zmieńcie system!

W tym samym numerze „Jutra Pracy" znajdujemy artykuł, zatytułowany: „Kto broni von Plessa".

Przeczytaliśmy uważnie cały artykuł i odpowiedzi na to pytanie nie znaleźliśmy.

Ale mniejsza o nas. My i tak wiemy, kto broni von Plessa, czyli ks. Pszczyńskiego, ale ten biedny czytelnik, który niebacznie kupił „Jutro Pracy", chciałby za swoje 30 groszy również wiedzieć.

Panowie, powiedzcie mu i niech nie umiera z ciekawości. Szkoda czytelnika!

x. y. z.

J. GIŻYCKI.

Wśród niewolników

(Fragment).

W jesieni przenieśliśmy się wszyscy do Denveru. Skończyły się wycieczki. Zaczęły się dla mnie natomiast wielogodzinne nieraz wyczekiwania w aucie przed magazynami, przed domami przyjaciółek pani Wellborn *), przed klubami kobiecemi, gdzie przy filiżance czekolady z kremem, obarczone nadmiarem wolnego czasu żony i córki przemysłowców, wielkich kupców i finansistów, rozstrzygały od niechcenia losy God's Country, jak Amerykanie, z cechującą ich skromnością, nazywają Stany Zjednoczone. Cóż miały biedaczki robić, pozostawione same sobie przez mężczyzn, gromadzących dla nich dolary w imponującej ciszy biur dyrektorskich czy wściekłym zgiełku giełdy? Słyszałem raz w aucie, jak p. Wellborn mówił niedbale do towarzyszącego mu znajomego: „Najciężej było dociągnąć do tego pierwszego miljona. Następne przyszły już znacznie łatwiej".

W drugiej połowie jesieni przybył do Denveru John D. Rockefeller, jr., syn i następca założyciela dynastji.

Zamierzał odbyć inspekcję kopalń koncernu w stanach Kolorado i Nowy Meksyk, gdzie ostatnio zgnieciono brutalnie szereg strajków.

Jeden z nich miał przebieg szczególnie tragiczny. Nie mogąc poradzić sobie ze strajkującymi, zarząd kopalni przeprowadził przy pomocy własnej straży zbrojnej, złożonej, jak zwykle, z mętów społecznych i przy współudziale milicji stanowej, eksmisję górników z domów koncernu, Ponieważ cała osada należała do towarzystwa, więc oporni znaleźli się wraz z rodzinami dosłownie na bruku.

Twarde to było bractwo — ci nawykli do biedy emigranci, którzy, uciekając od głodu i nędzy w swych „starokrajskich" wioskach, trafili do piekła prymitywnych kopalń węgla amerykańskiego Zachodu. Strajkujący opuścili osadę i założyli obok obozowisko z ziemianek, szałasów i namiotów. Rok cały trwali opornie, zmagając się z głodem, z wichrami górskiemi, zrywającemi namioty, z ulewami, spadającemi z furją na wątłe dachy szałasów.

Górnicy nie chcieli ulec. „Towarzystwo" — **nie mogło**. Tak przynajmniej twierdzili panowie dyrektorzy. Kapitulacja tutaj, na tym jednym odcinku, byłaby precedensem wielce niebezpiecznym, który mógłby być wyzyskany przez pracowników innych kopalń. Skutki mogłyby być przykre dla prestiżu Towarzystwa, no i, co najważniejsze, kosztowne. Wprawdzie amerykański przemysł metalurgiczny, dzięki gigantycznym jatkom tam, za „wielkim stawem", pracował z niebywałą, wciąż jeszcze rosnącą intensywnością, więc i kopalnie węgla robiły „kokosy", ale nie znaczyło to bynajmniej, aby towarzystwo miało rezygnować z części tej niespodziewanej manny dolarowej na korzyść górników. Tembardziej, że to przecież sami „brudni immigranci" z jakichś niemożliwych do wymówienia „starokrajskich" terytorjów. Zabawnie było pomyśleć, że pociski, sporządzone w Ameryce, dzięki zdobytemu przez to cudzoziemskie bydło robocze węglowi— walą może ich własne domy i rwą na ochłapy ich braci i synów.

— Jeżeli to włosko - grecko - słowiańska dzicz tak lubi strzelaninę, to można im zrobić tę przyjemność i tutaj!

Zapewniano mnie, że gubernator Ammons płakał, podpisując pod presją rockeffelerowskich dyrektorów rozkaz dla stanowej milicji: „zlikwidowania wszelkiemi środkami buntu górników". Słaby starzec wiedział, co to znaczy.

Na początek wezwano, rzekomo dla rokowań, przywódcę opornych, młodego Greka i zatłuczono go pałkami. Następnie otoczono obóz „powstańców" i puszczono w ruch karabiny maszynowe. Obozowisko spalono. Kilka kobiet i dzieci spłonęło żywcem przy tej okazji w przykrytej drewnianym dachem ziemiance, do której schroniły się przed kulami.

Strajk był złamany.

Gdy Rockefeller przyjechał do Denveru, miastem ogarnął szał. Wielki mistrz zakonu miljonorobów, żywy Budda kultu dolara, był rozchwytywany przez elitę, to jest tych, którzy wspięli się najwyżej po stromych stokach piramidy potęgi pieniądza.

Zostałem odkomenderowany z wielkim sześciocylindrowym Lozier'em do wyłącznej dyspozycji Rockefellera, Państwo Wellbornowie postanowili zadowolić się na czas pobytu „wielkiego boss'a" mniejszym wozem.

Wreszcie zdołał Rockefeller wyrwać się swym admiratorom. Wyruszyliśmy na Południe. Równocześnie, ale nie razem. Przez cały czas inspekcji Rockefeller trzymał się zasady nierobienia zbyt wielkich etapów autem. Dla tego pracowitego człowieka podróże automobilowe były zbyt wielką stratą czasu. To też, gdy to tylko było możliwe, posługiwał się swym prywatnym wagonem, gdzie miał zainstalowane przyboczne biuro. Linja kolejowa, idąca wzdłuż gór, pozwalała na stopniowe przesuwanie się ku południowi bez zbytniego oddalania się od ciągnącego się w tym samym kierunku łańcucha kopalń. Doprowadzałem wóz od etapu do etapu. Odciągnięty na bocznicę, wagon stawał się naszym chwilowym home, od którego „promieniowaliśmy" na okoliczne kopalnie.

Rozpoczęła się wizytacja szeregu osad kopalnianych:: El Primero, El Secundo, El Tercero... Poco się wysilać na wynajdywanie dla tych efemerycznych nieraz osiedli jakichś nazw, które za kilka lat, a może nawet miesięcy, staną się dźwiękiem bez treści? Numeracja wystarczy. Już i tak „dwójka" była, że tak powiem, napisem na nagrobku — nazwą umarłego miasta.

Smutek śmierci wiał od tych opuszczonych domów, których mieszkańcy, po wyczerpaniu się pokładów węgla, przenieśli się do następnej osady. Chwasty rosły na progu kościoła, a przez powybijane szyby wielkiego piętrowego „Company Store" — sklepu towarzystwa kopalnianego — przelatywały gnieżdżące się tam widocznie ptaki. Osada musiała być opuszczona stosunkowo niedawno, gdyż wszystkie budynki były jeszcze w doskonałym stanie. Nie brakło nawet szyb w oknach domów. Tylko w sklepie wszystkie były wybite. Widocznie górnicy dali ujście zrozumiałej nienawiści do tych murów, będących poniekąd symbolem wyzysku i niewoli.

„Company store" w założonej przez towarzystwo kopalniane osadzie górniczej jest jedynem źródłem aprowizacji. Wygłodzony, obdarty wychodźca, zwabiony do kopalni przez agenta werbunkowego, rzuca się łapczywie na żywność, odzienie czy obuwie, wydzielone mu „wspaniałomyślnie" na kredyt przez kopalniany magazyn. Po kilku miesiącach górnik tkwi już w długach po uszy. Wkrótce ma dość ciężkiej, źle płatnej pracy pod ziemią, życia w ponurej, pozbawionej rozrywek osadzie, pogardliwego traktowania przez sztygarów, twardej garści „towarzystwa". Chce opuścić camp *), przenieść się gdzieindziej. — Ależ, naturalnie... proszę bardzo... nikt go nie krępuje. Jest przecie w kraju wolnych ludzi: „Land of the free and home of the brave! Ale, ale — jak tam z kontem w company store? Naturalnie, przed opuszczeniem osady, pan Diamantopopulos, Baszef, Marinetti, czy jak tam pan imigrant się nazywa, nie zapomni uregulować rachunku w magazynie. Jakieś marne 180 dolarów. Dwumiesięczny zarobek. Ma narazie w kieszeni jeden dolar trzydzieści... W domu żonę i pięcioro dzieci... No, trudno! Za kilka miesięcy, gdy odrobi dług, pójdzie sobie, gdzie dusza zapragnie... Wolny w kraju wolnych ludzi.

Górnik się miota, krzyczy w jakimś śmiesznym języku? Tumacz twierdzi, że wymyśla „Towarzystwu" od bandytów, od krwiopijców. W kilka minut później jest już za drzwiami biura, biedniejszy o parę zębów...

Jesteśmy zpowrotem w Denver. Zima, moja druga zima na tym kontynencie. Ścisnęła miasto w swych lodowych garściach. Chłody piekielne. Stolica Kolorado żegna Rockefellera wspaniałym balem. Niewiadomo kiedy uda mu się wymknąć swym adoratorom, więc auto musi być w pogotowiu. Zamarzłbym chyba, siedząc nieruchomo w otwartym wozie, więc chodzę tam i zpowrotem przed domem. Popod oknami, w których przez firanki tryska pożoga elektrycznych żyrandoli, cienie tańczących par suną nieprzerwanym korowodem. I ja tańczę na chodniku, przytupuję, wycinam hołubce, bijąc kostniejącemi rękami o uda, jak kogut skrzydłami, gdy obwieszcza światu radosnem pieniem.

Ale mnie nie jest radośnie na duchu.

*) Żona p. J. Wellborna, dyrektora generalnego kopalń koncernu Rockefellera, na amerykańskim Zachodzie, u którego pracowałem jako szofer.

*) „mining camp" — osada górnicza.

Pęknięta opona

przyczyną śmierci 18 osób

Szczegóły katastrofy autobusowej pod Sadownem

Fatalny autobus wydobyto z wody onegdaj. W chwili kiedy dach autobusu ukazał się na powierzahni wody, — wśród zgromadzonych tłumów i rodzin ofiar rozległ się krzyk grozy.

Autobus podciągnięto do takiej wysokości, ażeby oddziały ratownicze mogły na łodziach dotrzeć do wnętrza. Tylne wejście do autobusu było otwarte, szyby wybite, zwłoki walały się w mule.

Przy tylnych drzwiach znajdowało się

kłębowisko ciał ludzkich.

W ostatniej chwili ofiary chciały się wydostać, lecz daremnie. Dwie osoby siedziały na swoich miejscach.

Wszystkie zwłoki napuchnięte

są od wody, umazane w mule, koloru szaro - zielonego.

Zaczęło się wynoszenie zwłok, które układano na pontonie. Ogółem z autobusu wydobyto 11 osób. Pięć osób wydobyto bosakami z wody. Dwie osoby jeszcze leżą na dnie bajora, prawdopodobnie zaszyte głęboko w muł. Trzy osoby, jak już o tem pisaliśmy, uratowały się. Razem w nieszczęsnym autobusie znajdowało się 21 osób.

Władze wydały zarządzenie, aby nurek zbadał dno jeziora i odszukał jeszcze dwie ofiary. Ci dwaj pasażerowie prawdopodobnie wydostali się przez otwarte drzwi autobusu, lecz nie umiejąc pływać, utonęli w bajorze.

Dotychczasowe dochodzenie wykazało, że zeznanie kierowcy wozu Czesława Chylińskiego, iż katastrofa powstała wskutek pęknięcia opony — odpowiada prawdzie. Opona na lewem przedniem kole jest istotnie pęknięta. Ponieważ wóz jechał bliżej lewej strony mostu, wskutek pęknięcia lewej opony — skręcił, uderzając o podgniłą poręcz mostu, którą złamał siłą impetu i ciężarem własnym — i wpadł do wody.

Komisja wyznaczona przez ministerjum komunikacji, zbada szczegółowo autobus i ustali przyczynę katastrofy. Prawdopodobnie przy tej okazji będzie zbadany stan mostu, który, jak to stwierdził sprawozdawca „Nowin Codziennych", wymaga kapitalnego remontu. Część ocalałej lewej poręczy jest zbutwiała i ledwo się trzyma.

Popołudniu zwłoki ofiar przewieziono do Ostrowi Mazowieckiej i Łomży. — Zwłoki ofiar z Warszawy, żydów, pozostawiono pod opieką gminy żydowskiej w Sadownem. Zwłoki te pochowa ta sama gmina.

Zwłoki ofiar z Łomży przewieziono samochodem ciężarowym i złożono je w kostnicy, w której gromadzą się tysiączne tłumy publiczności. Pogrzeb żydów, którzy zginęli w katastrofie, odbył się w Sadownem o 6-tej wieczorem przy udziale rodzin, krewnych i olbrzymich tłumów. Biorąca udział w pogrzebie żona Icka Lewińskiego dostała pomieszania zmysłów. Lewiński, według pierwszych wiadomości, miał wieźć około 12.000 zł., powierzonych mu przez wspólników, m. in. przez uratowanego w katastrofie Moszka Bruna. Po wydobyciu zwłok Lewińskiego okazało się, że było ich znacznie mniej, bo zaledwie około 5.000 zł.

Pogrzeb chrześcijan, ofiar katastrofy odbywa się dziś w południe.

W ciągu całego wczorajszego dnia w czasie wydobywania autobusu w miejscu katastrofy gromadziła się olbrzymia rzesza ciekawych. Autami, wozami, bryczkami i powozami przyjeżdżali nawet okoliczni letnicy.

Biskup łomżyński Łukowski wydelegował do prezesa rady Gminy Żydowskiej w Łomży p. Epsteina księdza, który w imieniu biskupa złożył wyrazy współczucia.

Kłopoty ks. Pszczyńskiego

15-ta skarga do Ligi Narodów i licytacja

Książę Pszczyński wysłał w dniu 7 b. m. — jak donosi prasa niemiecka — 15-tą skargę do Rady Ligi Narodów w Genewie z zażaleniem na władze skarbowe, że mu zafantowały ruchomości w jego przedsiębiorstwach rolniczych i przemysłowych na zapłacenie zaległych podatków.

W tej 15-ej skardze jeszcze raz ks. Pszczyński podnosi, że z powodu tego zalega z wypłatą zarobków robotnikom oraz z zapłatą pensyj urzędniczych.

Onegdaj odbyła się licytacja ruchomości w pałacu ks. Pszczyńskiego w Pszczynie. Otóż w ostatnich dniach wniosła skargę do sądu cywilnego w Katowicach pierwsza rozwiedziona żona ks. Pszczyńskiego (ojca) Marja Teresa ks. Pszczyńska, zamieszkała w Monachjum. W skardze tej ks. Pszczyńska zażądała zwolnienia z pod egzekucji jej ruchomości, przeważnie mebli innych sprzętów domowych. W skardze ks. Pszczyńska podała spis przedmiotów należnych jej po rozwodzie. Pozostały one na zamku w Pszczynie, albowiem w szczupłem jej mieszkaniu w Monachjum nie miała miejsca na ich pomieszczenie. Z powodu tej interwencyjnej skargi, licytację zakwestjonowanych mebli odroczono aż do czasu rozprawy, jaka się odbędzie w najbliższym czasie w Katowicach.

Wczoraj licytowane były ruchomości należące do ks. Pszczyńskiego ojca.

Co się działo w Maciejowie?

PAT. donosi swoim wypróbowanym stylem:

Na terenie gminy Maciejów powiatu kowelskiego i gminy Szczurzyn powiatu łuckiego prowadzona była przez czynniki wywrotowe agitacja za wywołaniem strajku rolnego i wstrzymaniem wywozu żywności do miast i miasteczek. W kilku miejscowościach ludność, będąca pod wpływem agitatorów, usiłowała wstrzymać udających się na targ do Kowla wieśniaków. Energiczne zarządzenia władz bezpieczeństwa w terenie stłumiły tę akcję w zarodku.

5 wybitniejszych działaczy komunistycznych zostało zatrzymanych i osadzonych w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Natomiast ludność, zorjentowawszy się, że akcja ta nic jej nie da i jest sztucznie przez agitatorów komunistycznych podsycana, sama dobrowolnie zgłasza się do posterunków policji państwowej, oświadczając, że została wprowadzona w błąd i wskazując osoby, które namawiały do strajku.

Tyle P. A. T. Jak tam właściwie było — nie wiemy. **Red.**

Burza gradowa

w Kielcach

Wczoraj o godz 14,45 przeszła nad Kielcami i okolicą wielka burza gradowa, która spowodowała znaczne straty.

W czasie burzy padał grad wielkości orzecha włoskiego, przyczem chwilami panowały takie ciemności, że trzeba było zapalać lampy.

Ulice miasta na całej szerokości jezdni zamieniły się w strumienie wody, płynące z tak wielką siłą, że w kilku miejscach powyrywane zostały z jezdni kostki granitowe.

Przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Kilińskiego woda wyrwała w jezdni dół na przestrzeni jednego metra tak, że woda piętrząc się w tem miejscu utworzyła coś w rodzaju wodospadu. Pozatem woda wdarła się do niżej położonych sklepów i mieszkań. W powiecie pioruny wznieciły kilka pożarów, a pod Chęcinami piorun poraził śmiertelnie pastucha, który schronił się pod drzewo.

Imprezy

na powodzian

Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcji imprez Stołecznego komitetu pomocy ofiarom powodzi. Opracowano szczegółowy plan działalności, która będzie ograniczać się tylko do imprez na wielką skalę. Wszelkie drobne przedsięwzięcia, jako absorbujące czas i energję bez poważnych rezultatów finansowych, są z programu imprez wykluczone i w konsekwencji żadne projekty, podania etc. w tej sprawie nie będą uwzględniane.

Normalna praca sekcji rozpocznie się w końcu sierpnia po ostatecznem zlikwidowaniu imprez „Święta Warszawy".

Kronika organizacyjna

KOMUNIKAT.

Żyrardowski Komitet P. P. S. w porozumieniu z Egzekutywą O. K. R. Warszawa-Podmiejska niniejszem podaje do wiadomości, że członek Żyrardowskiej Organizacji P. P. S. **Franciszek Ruranski** został usunięty z szeregów P. P. S., gdyż jako ławnik Magistratu w Żyrardowie wspólnie z wrogami klasy robotniczej pobierał uchwały krzywdzące społeczeństwo żyrardowskie.

Strajk żwirników

w Wyszkowie trwa

Mimo zlikwidowania strajku żwirników w Warszawie, trwa on jeszcze w Wyszkowie i Zegrzu z powodu nieustępliwego stanowiska przedsiębiorców, którzy po ogłoszeniu lokautu, nie kwapią się z jego likwidacją.

Przedsiębiorcy zwalają całą winę na państwo twierdząc, że wskutek drożyzny przewozu kolejowego, nie są w stanie należycie opłacać robocizny.

Umowa zbiorowa

w kowalstwie

W piątek w Głównym Inspektoracie Pracy, pod przewodnictwem p. insp. Domalewskiego, odbyła się konferencja przedstawicieli kowali z majstrami kowalskimi, na której zostały uzgodnione warunki płacy i pracy w kowalstwie i zawarto umowę zbiorową, polepszającą dotychczasowe warunki pracy i płacy.

Zgon

biskupa łódzkiego

W piątek zmarł, wskutek ataku serca, biskup łódzki, dr. Wincenty Tymieniecki, przeżywszy lat 63.

Rewizja i aresztowania endeków w Łodzi

Na skutek zarządzenia władz prokuratorskich z piątku na sobotę policja opieczętowała lokal Stronnictwa Narodowego w Łodzi przy ul. Brzezińskiej nr. 128. W lokalu tym dokonano uprzednio szczegółowej rewizji, z której wyniki ze względu na śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Niezależnie od opieczętowania lokalu dokonano szeregu aresztowań. M. in. aresztowani zostali następujący członkowie Stronnictwa Narodowego: Stanisław Gadomski, Józef Wilgocki, Irena Borkowska. Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu przy ul. Gdańskiej do dyspozycji sędziego śledczego dla spraw politycznych.

Nowa rewizja

pensyj dyrektorskich

Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Handlu i Przemysłu oraz sprawiedliwości, przygotowuje rozporządzenie o ponownem zrewidowaniu poborów dyrektorów i prezesów w przedsiębiorstwach prywatnych.

Rozporządzenie to zmierzać będzie do obniżenia kosztów administracyjnych w przemyśle i obejmie przedewszystkiem przemysł cukrowy, węglowy i hutniczy.

Jakoś nic nie słyszeliśmy o wynikach pierwszej rewizji, z takim hałasem reklamowanej przez prasę „sanacyjną".

Red

Z Ubezpieczalni Społecznej

w Warszawie

We wtorek dnia 14-go b. m. odbędą się następujące pogadanki zorganizowane przez Ubezpieczalnię Społeczną — w lokalach jej ambulatorjów: przy ul. Marjańskiej Nr. 1 — Obwód I — dr. J. Rasiówna „Curie-Skłodowska i jej zdobycze naukowe"; przy ul. Wolskiej Nr. 52 — Obwód V — dr. S. Żurakowski „Nowa nauka — eugenika"; przy ul. Solec Nr. 93 — Obwód II — dr. J. Nowakowski „Choroby weneryczne" (dla mężczyzn); przy ul. Jagiellońskiej Nr. 34 — Odwód VI — dr. E. Zarzycki „Wychowanie fizyczne młodzieży".

Początek o godz. 20-ej. Wstęp dla wszystkich interesujących się omawianemi sprawami — bezpłatny.

STAN POGODY w|g PIM

POGODA ZMIENNA

Zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne deszcze. Nieco chłodniej. Skłoność do burz, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Wyścigi konne

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY

1. Cudem Cudów, Roi Soleil.
2. Kartagina, Grigollatis, Grisette III.
3. Bibi Hanum, Ingusz, Cagliostro.
4. Golden Flash, Cezarewicz.
5. Gentry, Hogarth.
6. Honey Moon, Mitsonco, Garłacz.
7. Mandaryn, Aramis, Mellon.
8. Konsul, Sobótka II, Hesperia.

Ogłoszenie

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie zawiadamia, że rozkład korzystania z pływalni przy ul. Wolskiej Nr. 52 w Warszawie jest następujący:

mężczyźni: poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 8-ej do 14-ej
we wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 15-ej do 21-ej
kobiety: poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 15-ej do 21-ej
we wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 8-ej do 14-ej

Ubezpieczalnia Społeczna pobiera na pokrycie kosztów własnych — za korzystanie z natrysków i pływalni — 30 gr. od ubezpieczonych i ich rodzin. 50 gr. od nieubezpieczonych; za korzystanie z wanny w ciągu godziny — 1 zł. Szkoły i kluby sportowe zechcą porozumieć się w sprawie korzystania z kąpieliska — bezpośrednio.

Nauka pływania bezpłatna.

Pływalnia otwarta od godz. 8 do 21.

UBEPIECZALNIA SPOŁECZNA
W WARSZAWIE

Mąż zamordował żonę

Na terenie wału kolejowego linji kaliskiej, nieopodal domu Tunelowa 15, rozegrał się krwawy dramat, którego szczegóły są następujące: Około godz 22-ej siedzieli tam na trawie 28-letni Czesław Łojkowski (Przyokopowa 1), ślusarz, oraz kolega jego Mieczysław Prokuratorowicz (Tunelowa 9), kierowca. Wkrótce zjawiła się tam żona Łojkowskiego, 24-letnia Leokadja, prosząc męża o kilka złotych na utrzymanie dziecka. Ł. odmówił jednak i zwymyślał żonę. Na tem tle doszło do kłótni, w czasie której Ł. wydobył nagle nóż i zadał żonie cios w brzuch. Nieszczęśliwa kobieta zachwiała się i upadła na murawę. Wtedy zbrodniarz wraz z kolegą rzucili się do ucieczki. Nieszczęśliwa, brocząc krwią, powstała z ziemi i dowlokła się kilkadziesiąt kroków dalej, lecz siły odmówiły jej posłuszeństwa i padła na murawę. Jęki usłyszał dozorca, pilnujący w pobliżu szopy z narzędziami do robót ziemnych, i zawiadomił policjanta, który wezwał Pogotowie. Lekarz stwierdził ranę kłutą brzucha, oraz prawej ręki i po opatrunku przewiózł ofiarę zbrodni w stanie ciężkim do szpitala. Tam, pomimo usilnych starań lekarskich, Ł. wczoraj zmarła.

Policja XXIII komis. zarzymała Prokuratowicza, osadzając go w areszcie. Zbrodniczego męża, który ukrywa się, poszukuje policja VI komis.

Awanturniczy zięć

U Franciszki Rogalskiej, wdowy, zamieszkuje, jako sublokator, zięć, Roman Kęsik, stolarz. Lubi on często zaglądać do butelki.

Wczoraj Kęsik powrócił do domu pijany i wystąpił do żony z pretensją, że nie wyprawiła mu imienin poprzedniego dnia. Wynikła kłótnia, w czasie której K. rzucił w żonę kubkiem. Następnie Kęsik zaczął bić żonę. W obronie bitej stanęła matka jej. Wtedy K., nie panując nad sobą, porwał z kuchni naczynie z gorącem mlekiem i chlusnął niem w teściową. Płyn oblał i poparzył szwagierkę Kęsika, Leokadję, która zasłoniła sobą matkę. Oblana nie zważając na straszny ból pobiegła do komisarjatu, zawiadamiając o zajściu. Stamtąd udała się do ambulatorjum Pogotowia. Lekarz udzielił jej pomocy, stwierdzając poparzenie prawej połowy twarzy, pleców i karku.

Odchodzą od życia

U Stefana Kuźmy (Wronia 21) zamieszkiwała, jako sublokatorka, 64-l. Kazimiera Burczyńska, wdowa, z córką Józefą, kawiarką w restauracji „Oaza". Niewesołe musiało być życie staruszki, mawiała bowiem często do sąsiadów i znajomych, że się otruje, lub skoczy do Wisły. Nikt jednak słów tych nie brał na serjo. Onegdaj między matką i córką wynikła jakaś sprzeczka. Gdy córka poszła do pracy, Burczyńska udała się do ubikacji ogólnej i tam napiła się ługu. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala Dz. Jezus, gdzie wczoraj zmarła.

Przed domem Al. Jerozolimskie 73, otruła się esencją octową kobieta nieznanego nazwiska, lat około 25-ciu (zajęcie i adres nieustalone).

Tragiczna kronika stolicy

FATALNE SKUTKI WYCHYLANIA SIĘ Z TRAMWAJU

11-letnia Hela Lissau, przy rodzicach, jadąc tramwajem, wychyliła się przez okno, gdy tramwaj przejeżdżał przed domem Gęsia 35, nagle nadjechał samochód. Dziewczyna nie zdążyła się cofnąć, wskutek czego odniosła rany szarpane obu rąk. Lekarz Pogotowia po opatrunku przewiózł ofiarę do szpitala.

PORÓD NA ULICY

— Na rogu Nowolipia i Żelaznej zasłabła nagle i powiła dziecko Wilhelmina Lewandowska, służąca, bezdomna.

— Na rogu ul. Poznańskiej i Żórawiej, również zasłabła nagle 23-letnia Juljanna Kupik, bez pracy i dachu nad głową.

WYPADEK PRZY PRACY

W fabryce przy ul. Piaskowej 4, robotnik, 25-letni Jan Bogol, podczas pracy uległ poszarpaniu w trybach maszyny palców prawej ręki. Lekarz Pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł ofiarę wypadku do ambulatorjum Ubezpieczalni Społecznej.

ZGON OFIARY FATALNEJ POMYŁKI

42-letni Franciszek Olszewski, robotnik, który wczoraj przez pomyłkę napił się sublimatu, zmarł w szpitalu Dz. Jezus, dokąd był przewieziony przez Pogotowie.

Oberwanie się chmury

w Zagłębiu

Wczoraj około godziny 22-ej we wsi Niegowonice pow. będzińskiego nastąpiła groźne oberwanie się chmury. Przez 2 godziny padał niezwykle ulewny deszcz, w następstwie którego woda z miejscowego strumyka wylała na przestrzeni 200 metrów, zalewając łąki i pola. Gwałtowny wylew zerwał 5-metrowej długości most betonowy oraz zniszczył drogę na przestrzeni kilku metrów. Jeden z robotników, 27-letni Józef Kubica, w czasie burzy, która towarzyszyła oberwaniu się chmury, rażony piorunem poniósł śmierć na miejscu. Dzisiaj woda ustąpiła z zalanych łąk. Władze powiatowe przystąpiły natychmiast do budowy prowizorycznego mostu i naprawy drogi, celem umożliwienia komunikacji kołowej.

370 podrzutków

Do Domu Wychowawczego im. ks. Boduena w Warszawie policja w ciągu ostatniego roku dostarczyła 370 niemowląt, znalezionych na ulicy, w sieniach, w ustępach, w śmietnikach i t. p.

Nielegalne zapalniczki

w Łodzi

Od dłuższego czasu w nielegalnym handlu detalicznym w Łodzi znajdowały się zapalniczki, wykonane w kraju. Po przytrzymaniu kilku sprzedawców i przeprowadzeniu wywiadu, komisarjat straży granicznej w Łodzi stwierdził, że w specjalnym budynku przy ul. Sukienniczej 15 mieści się normalna fabryka zapalniczek niejakiego Józefa Kaczmarka. Przeprowadzona rewizja ujawniła urządzenie wytwórni zapalniczek oraz około 150 sztuk gotowych już zapalniczek, które skonfiskowano wraz z urządzeniem. Kaczmarka aresztowano.

Sprzedaż znaczków

w pociągach

W wagonach kolejowych, kursujących na kresach, sprzedawane są dla wygody publiczności znaczki pocztowe i druki.

25.000 licytacyj rocznie

Jak się dowiaduje agencja PID ogłoszona została oficjalna statystyka licytacji przeprowadzonych na terenie całego kraju w ciągu r. b. Według danych komorników w roku 1933 we wszystkich miastach Polski przeprowadzono 25.000 licytacji. W stosunku do lat ubiegłych cyfra ta wskazuje zmniejszenie ilości licytacji o 10 — 15 proc.

Źle się dzieje w Pe-Pe-Ge

Jak p. Tomczycki kupuje opinję władz i społeczeństwa

Sprawa PePeGe nie schodzi z łam prasy codziennej.

Przeważa opinja, że nadzór sądowy jest zły, gospodarka nadzoru jest niefachowa i rozrzutna; fabryce grozi upadłość, o ile nadzór sądowy pozostanie w obecnym składzie osobowym.

O tem, że gospodarczą placówkę „sanacja“ wygrywa dla **porachunków** partyjnych i rozgrywek politycznych, przy czynnym współudziale nadzorców sądowych, pisaliśmy przed trzema dniami.

O ile władze centralne nie zmienią wydanych zarządzeń i treści umowy warunkującej uruchomienie fabryki, sprawa będzie wygląda tak:

1) Min. Opieki Społecznej przez Inspektora Pracy w Grudziądzu unieważni wybory do wydziału robotniczego,

2) fabryka zostanie uruchomiona 20 sierpnia r. b.,

3) do pracy przyjęci zostaną tylko członkowie ZZZ. „Strzelca“ i Zw. Rezerwistów.

Wrazie urzeczywistnienia planu — rzecz jasna — związek klasowy nie bierze żadnej odpowiedzialności za następstwa tego kroku.

Mamy wiadomość, że głównymi inspiratorami całej tej akcji są: Prezes „Strzelca“ Mijal, prezes BBW. Kluszczak (dyr. Monopolu Tyt.), nadzorca Tomczycki (dawny endek) Grabowski i sekretarz Odechowski.

Oddzielną rolę pełnią sekretarz Z. Z. Z. Grabowski i prezes Baranowski Ten ostatni zaskarbił sobie zaufanie czynników „miarodajnych“ bandyckim napadem na tow. Pekę i przysięgą, jaką złożył samemu prezesowi „że rozprawi się z sekr. **Rusinkiem**“ (Tow. Rusinek jest sekretarzem klas. Związku Chemicznego. przyp. red.).

Prasa, jak pisaliśmy, **potępia** gospodarkę nadzoru sądowego, metody i środki walki z robotnikami - niesanatorami.

Jedynie **„Goniec Nadwiślański“** oddał łaskawie swoje szpalty do urabiania opinji władz w Warszawie i społeczeństwa, artykułami, które pisze p. **Kunz**, przyjęty przez p. **Tomczyckiego** „referent prasowy“ a który „przypadkowo“ jest ojcem redaktora „Gońca“.

W numerze 177 tego pisma mamy próbkę artykułu „na zamówienie“.

„Goniec Nadwiślański“ pisze“.

„Niejednokrotnie czyta się w prasie, że nadzór sądowy jest zbędny, a nawet szkodliwy, że tenże chce doprowadzić zakłady do upadłości.

Tymczasem nadzór sądowy stara się uzdrowić zakłady bez uciekania się do ogłoszenia upadłości“.

Wszystkich, którzy są innego zdania, „Goniec“ nazywa **„sceptykami, wyciągającemi fałszywe wnioski“**.

Przyznajemy się do winy.

Dla uspokojenia opinji wyjaśniamy, że wnioski nasze wyprowadzamy **ze stanu faktycznego**, doświadczenia i długoletnich obserwacyj i że za artykuły nie pobieramy od nikogo **żadnego wynagrodzenia**.

W wypowiadaniu sądu i opinji jesteśmy niezależni od nikogo i nieskrępowani żadnemi zobowiązaniami wobec osób trzecich.

Że artykuły „Gońca Nadwiślańskiego“ przeczą rzeczywistości i że skwapliwie korzysta z nich p. Tomczycki dla wytworzenia opinji pozyskania dla siebie władz, mówi poniższy okólnik, rozesłany w 150 egzemplarzach do „miarodajnych czynników“.

Oto jego treść:

NADZORCA SĄDOWY

Inż. Karol Tomczycki.

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze!

W „Robotniku“ ukazał się szereg **artykułów, krytykujących działalność nadzoru sądowego „Pepege“, a szczególniej ostre zarzuty skierowano przeciw mojej osobie, jako najbardziej aktywnej. W artykułach tych są podane fałszywe wiadomości i zgoła wyssane z palca wnioski. Cel—zdyskredytowania mnie w opinji społecznej, wytwarzanie fermentu i podburzanie pracowników dla celów partyjno - politycznych. W tym stanie rzeczy zmuszony byłem poinformować społeczeństwo przez prasą o faktycznym stanie** rzeczy i podać odpowiednie sprostowania i wyjaśnienia.

W związku z powyższem, pozwalam sobie przesłać na ręce W. Pana Dyrektora wycinki z gazety „Goniec Nadwiślański“ do łaskawej wiadomości, gdyż zależy mi na tem, ażeby W. Pan Dyrektor mógł wyrobić sobie prawidłowy pogląd na sprawę i należycie ocenić oszczerczą robotę, prowadzoną przez anonimowego korespondenta „Robotnika“.

Raczy W. Pan Dyrektor przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania

(—) *inż K. Tomczycki.*

Dalsze komentarze zbyteczne.

Dawna przeszłość p. Tomczyckiego i jego przyjaźń z obozem p. Dmowskiego, w pewnej mierze tłumaczą etykę jego postępowania.

Jakiekolwiek komentarze uważamy za zbyteczne.

K.

Sygnały świetlne na usługach przemytników

ujęcie przemytnika sacharyny

Straż Graniczna wykryła olbrzymi przemyt sacharyny, idącej przez powiat częstochowski via Łódź do niektórych cukierni i fabryk lemonjady w Łodzi.

Ponieważ sama Częstochowa jest pilnie strzeżona przez straż graniczną, przeto szmuglerzy wzięli się na nowy, dotąd nigdy niepraktykowany sposób, który jednak mimo całej finezji został wykryty i uniemożliwiony na przyszłość.

Oto nocy onegdajszej do pociągu osobowego w Częstochowie wsiadł elegancki, przyzwoicie ubrany młody człowiek, który ulokował się w wagonie trzeciej klasy. Kiedy pociąg zatrzymał się na przystanku Rudniki, wówczas wywiadowcy straży granicznej spostrzegli, iż młody człowiek wychyliwszy się z okna wagonu, począł dawać sygnały świetlne latarką elektryczną. Natychmiast do otwartego okna podbiegło dwuch osobników, z których jeden podał elegantowi skórzaną walizkę, drugi zaś teczkę. Pasażer schwycił szybko podane rzeczy i ulokowawszy je na półce, okno zasunął. Kiedy po ruszeniu pociągu w dalszą drogę podróżny spostrzegł, iż jest śledzony, wówczas opuścił przedział, pozostawiając w nim rzeczy, sam zaś udał się do wagonu drugiej klasy, gdzie dopłacił konduktorowi różnicę biletu, poczem zapuścił w przedziale firanki i udał drzemkę

Tymczasem funkcjonarjusze straży granicznej wkroczyli do przedziału ostatniego wagonu i tu zostali poinformowani przez publiczność, która podała rysopis przemytnika. Śpiącego szmuglera aresztowano w Koluszkach. Jest to Adam Brodziak, pochodzący z Kamińska.

Brodziak zeznał, że na peronie w Łodzi miał od niego odebrać przemyt pewien hurtownik, którego nazwiska nie zna, a rozeznać miał go po sygnale świetlnym z latarki elektrycznej. Centralą przemytu był Gnaszyn, gdzie zamieszkuje znany i niejednokrotnie już karany przemytnik, zwany „Kulasem“ z racji postrzału, jaki otrzymał w nogę od straży granicznej podczas jednej z wypraw szmuglerskich.

Kartoflany atak na policję w Grudziądzu

W środę odbywał się na placu 23 Stycznia normalny targ tygodniowy, na który zjechali licznie rolnicy i ludność z okolicznych powiatów. Wśród wielu rolników przybył na targ również gospodarz Brunon Wedel z powiatu chełmińskiego, który u jednego z handlarzy, niejakiego Paczkowskiego z Grudziądza rozpoznał ogórki, pochodzące z kradzieży w jego gospodarstwie. Wedel zawiadomił o tem pełniącego na targu służbę policjanta, który usiłował wylegitymować podejrzanego i odprowadzić go do komisarjatu.

Handlarz Paczkowski rzucił się na posterunkowego, atakując go czynnie. Na pomoc przybiegli dwaj inni policjanci, którzy jednak zostali otoczeni przez tłum obecnych na targu bezrobotnych, skutkiem czego musieli się oni schronić do bramy pobliskiego domu.

W międzyczasie przybył na rynek oddział posiłkowy policji w ilości około 15 posterunkowych, którzy przystąpili do rozpraszania tłumu. Wówczas z tłumu, liczącego około 300 ludzi, posypały się na policjantów kartofle, ściągnięte z wozów kilku rolników. Cała awantura trwała około 20 minut i jedynie z wielkim wysiłkiem udało się policji sytuację opanować.

Handlarza Paczkowskiego odprowadzono pod silną eskortą, skutego w kajdany, w towarzystwie jeszcze jednego osobnika i pewnej kobiety do aresztu policyjnego. Na mocy decyzji sędziego śledczego zostali obaj mężczyźni osadzeni w więzieniu śledczem, przytrzymaną zaś kobietę zwolniono po kilku godzinach.

Dyrektorzy zarabiają na kartelach a robotnicy głodują

(Kor. własna).

Fabryka papieru „Bodzechów“ około Ostrowca nie wypłaca robotnikom od 8 miesięcy. Gdy robotnicy dopominają się o wypłatę, to zarząd fabryki oświadcza, żeby poszukali sobie lepszej firmy. Niektórzy robotnicy przepracowali w tej fabryce po 40 lat. Są oni doprowadzeni do ostatniej nędzy, a właściciel, p. Jankowski z żoną i dyr. Trapszo wyjechali do Palestyny. Zarząd fabryki powierzono buchalterowi, człowiekowi, który nigdzie nie był kierownikiem i w sposób podstępny został władcą fabryki. Gdy głodny robotnik idzie go prosić o parę złotych na chleb dla dzieci, to odpowiada, że nie ma pieniędzy.

W czasach, gdy papiernia pracowała na 3 zmiany, to fabryka przyłączono do kartelu i dyrektor zamknął fabrykę, pobierając od kartelu 10 tysięcy zł. miesięcznie. Robotników zwolniono.

Po pewnym czasie zaczęto wyrabiać tekturę na papę i znów robotników wyrzucono, a kartel płaci 6.000 miesięcznie za przerwanie pracy.

Dziś robotnicy znów głodują.

Piorun zabił 2 kobiety

We wsi Wola Uhurska pow. włodawskiego w czasie burzy piorun uderzył w lipę, stojącą obok kościoła, poczem po gałęziach wpadł do wnętrza kościoła, gdzie znajdowało się kilkadziesiąt osób na popołudniowem nabożeństwie. Wskutek uderzenia piorunu zabite zostały dwie kobiety.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Królowa cyganerji“.

APOLLO: „Czarny kot“.

ATLANTIC: „Zemsta pana X“.

ANTINEA: „Kajdany życia“ i „Zwycięstwo czarnego Dżeka“.

AMOR: „Jasnowłosy sen“ i „Dziwny dom“.

AS: „Kadeci z Annapolisu“.

CASINO: „Kobieta orchidea“.

CAPITOL: „Mata Hari“.

COLOSSEUM: „Testament dr. Mabuze“ i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Nocny ekspress“.

CORSO: „Bunt młodzieży“ i „Powrót Szerloka Holmesa“.

CRISTAL: „Odwieczni wrogowie“ i „Bandyta detektyw“.

FAMA: „Rendez Vous w Wiedniu“ i „Ożeń się zemną“.

FILHARMONJA: „Tu rządzi humor“.

FORUM: „Zgubny czar“ i „Brat djabła“.

GLORIA: „Miasto widmo“.

HELJOS: „Nocny lot“ i dodatki.

KOMETA: „Syn mimowoli“ i rewja.

LUX: „Kobieta z Monte Carlo“.

MAJESTIC: „Quo Vadis“ z Janningsem.

MEWA: „Szalona noc“ i „Profesor w kabarecie“.

MASKA: „Aksela“ i „Węgierska miłość“.

MIEJSKI: „Świat słucha“ i „Jennie Gerhadt“.

NOWY SPLENDID: „Sztuka życia“ i występy artystów.

NOWA TOMBOLA: „Kobieta z rejestru“ i „Urwis z Hiszpanji“.

OKO PRASKIE: „Wschód słońca“ i „Nieznajoma z telefonu“.

PRAGA: „Noemy“ i „Przygoda na Lido“.

PROMIEŃ: „Orły na uwięzi“ i „Donowan“.

PAN: „Byłem szpiegiem“.

PETIT TRIANON: „Monsieur Baby“ i „Demon Wielkiego miasta“.

RIVIERA: „Romans Mańki Greszynoj“ i „Jaką mnie pragniesz“.

ROXY: „Tajemnica prof. Hagrawa“.

SOKÓŁ: „W pogoni za księżycem“ i „Nie damy ziemi“.

STYLOWY: „Kobiety w jego życiu“.

ŚWIATOWID: „Śmierć odpoczywa“.

TON: „Ordynans“ i dodatki.

UCIECHA: „Droga do szczęścia“.

UNJA: „King - Kong“ i „Ekspedycja Czeluskina“.

VARIETE (Cyrk): Rewja „Oni tańczą“ i „12 krzeseł“.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dzisiejsze imprezy sportowe

Na boisku Warszawianki o godz. 16,45 mecz ligowy Warszawianka — Warta.

Na boisku Polonii o 12,30 mecz pomiędzy Polonią a Polonią Karwińską.

Na przystani YMCA o 12 bieg pływacki t. z. wpław przez Wisłę. Meta na przystani Oficerskiego Yacht-Klubu.

Na Okęciu o g. 12 szosowy wyścig kolarski dookoła Warszawy.

O mistrzostwo klasy A walczą Elektryczność — Znicz, Marymont — Skra, Orzeł — Skoda, Legja — Polonia, PZL — Świt, Bzura — PWATT, Warszawianka—Orkan.

Piłka nożna

ECHA KONFLIKTU W KRAKOWSKIEM KOLEGJUM SĘDZIÓW. W dniu wczorajszym zarząd Polskiego Kolegjum Sędziów Piłkarskich postanowił w związku z ciągnącym się od dłuższego czasu konfliktem wśród kolegjum krakowskiego, zamianować specjalnym komisarzem kolegjum dr. Lustgartena.

DWA DALSZE MECZE PALESTYŃSKIEGO HAPOELU W POLSCE. Mistrzowska drużyna Palestyny Hapoel rozegrała w Polsce dwa dalsze mecze. W Stryju pokonała reprezentację miasta 4:1, a w Samborze zremisowała z miejscową Koroną 2:2.

Pływanie

IV PŁYWACKIE MISTRZOSTWA EUROPY W MAGDEBURGU. Dziś rozpoczną się w Magdeburgu IV pływackie mistrzostwa Europy. Będzie to największa impreza pływacka w sezonie bieżącym. Przeszło 300 zawodników z 22 państw zgłosiło udział w zawodach. Z Polski wyjechali ostatecznie jedynie 4 zawodnicy: Bocheński, Szrajbman, Szwankowski i Karliczek. Chrostoski nie mógł startować ze względu na zakaz związku amerykańskiego. Nasi zawodnicy startują jedynie w 3-ch konkurencjach: 100 mtr. stylem dowolnym, 100 m. nawznak i w sztafecie 4×200 mtr.

NIEDZIELNE MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY PŁYWACKIE. Dziś o godz. 11.30 sekcja pływacka AZS organizuje na swej pływalni w parku Paderewskiego międzyklubowe zawody pływackie przy udziale czołowych zawodników warszawskiech.

Kolarstwo

MISTRZOSTWA KOLARSKIE ŚWIATA W LIPSKU. W dniach od 10 do 19 sierpnia odbywają się w Lipsku kolarskie mistrzostwa świata. Lista zgłoszeń obejmuje około 200 nazwisk z 18-tu państw. Startuje ogółem 36 sprinterów amatorów, 20 sprinterów zawodowych, 43 szosowców-amatorów, 26 szosowców zawodowych i 17 sztajerów.

Z Polski wyjechali narazie sprinterzy Pusz, Frączkowski i Popończyk. Szosowcy Kiełbasa i Olecki wyjadą dopiero 16-go sierpnia. Pozatem w kategorji zawodowców startują w sprintach Szamota, a w biegu szosowym Krajewski. Kierownikiem polskiej ekspedycji jest p. Konieczny.

DZIŚ BEZPŁATNY WSTĘP. Dziś na torze W. K. S. Legja odbędą się zawody dla zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych. W. K. S. Legja zaprezentuje przyszłych asów kolarskich stolicy, wyłaniających się po kilkumiesięcznym treningu. Wstęp na zawody bezpłatny.

Tenis

HEBDA W PÓŁFINALE GRY PODWÓJNEJ PANÓW. W dalszym ciągu tenisowych mistrzostw Niemiec, rozgrywanych w Hamburgu w ćwierćfinale gry podwójnej panów para Hebda (Polska) i Pallada (Jugosławja) pokonała parę australijską Hopman — Turnbull, gdyż ta ostatnia zrezygnowała z dalszej gry przy stanie 6:1 6:2 5:4 na jej korzyść.

Wioślarstwo

WIOŚLARSKIE MISTRZOSTWA EUROPY W LUCERNIE rozpoczęły się w piątek przedbiegami. Do tych zawodów zgłosiło się 56 osad z 13-tu państw. Z Polski na te zawody wyjechali mistrz Europy w jedynkach Verey, dwójka ze sternikiem 04 (Poznań), czwórka ze sternikiem BTW — Bydgoszcz oraz czwórka bez sternika WTW - Warszawa.

Pierwszego dnia Verey w przedbiegach jedynek zajął drugie miejsce, dwójka nasza znalazła się na 3 miejscu, a czwórki na czwartem.

Lekkoatletyka

ATAK KUSOCIŃSKIEGO NA REKORD ŚWIATOWY ISO-HOLLA. Dziś odbędą się w Amsterdamie na wielkim stadjonie olimpijskim międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Holendrów, Niemców, Szwedów, Finów, Belgów i Duńczyków. Z Polski startuje Kusociński. Najciekawszym punktem programu będzie pojedynek Kusocińskiego z Duńczykiem Nielsenem na 4 mile angielskie (6.437 m). Kusociński zamierza zaatakować rekord światowy Iso Holla na tym dystansie

Swiatowe Kobiece Igrzyska

JUGOSŁAWIA MISTRZEM ŚWIATA W HAZENIE. Rozegrany w piątek mecz finałowy w hazenie pomiędzy Czechosłowacją a Jugosławją o mistrzostwo świata zakończył się sensacyjnem zwycięstwem Jugosławji w stosunku 6:4 (4:3). Porażka Czechosłowacji w grze, która jest jej sportem narodowym, stanowi wielką niespodzianką. Czeszki były dotychczas nie do pokonania i do szeregu lat dzierżyły nieprzerwanie tytuł mistrza świata.

DALSZE WIEŚCI ZE ŚWIATOWYCH IGRZYSK KOBIECYCH. Wskutek niedopatrzenia organizatorów zawodów ogłoszony został wczoraj niedokładny wynik meczu koszykówki Francja — Polska. Rzeczywisty wynik brzmi 36:20 dla Francji.

— W skoku wzwyż startowało 10 zawodniczek. Do finału zakwalifikowało się 7, z których przekroczyła wysokość 147. W finale pierwsze miejsce zajęła Niemka Grieme z wynikiem 153.

— We wczorajszym pięcioboju rozegrano 3 konkurencje: 100 mtr., skok w dal i oszczep. Kwaśniewska uzyskała w oszczepie najlepszy wynik 33.95, w skoku w dal osiągnęła 4.78, a na 100 mtr. 14,2. Kwaśniewska chwilowo znajduje się na 5-tem miejscu. Prowadzi w tej konkurencji czeszka Pekarowa.

630 gór lodowych

strzeże tajemnic lodowej północy

S. O. S.! GÓRA LDOWA!

Corocznie na wiosnę wskutek ocieplenia się temperatury w okolicach podbiegunowych, olbrzymie ilości lodu odrywają się od pól lodowych i w postaci olbrzymich kawałów, a właściwie gór często wagi kilku miljonów ton, płyną na południe.

Na brzegach Grenlandji odbywa się taki sam proces. Olbrzymie odłamy lodowców niesione prądami morskiemi, spływają na południe przez ocean Atlantycki. Pewien odcinek oceanu w pewnej porze roku (przeważnie w kwietniu i maju) gości tak wiele gór lodowych, że kapitanowie okrętów boją się jechać tym szlakiem.

Nie potrzebujemy dodawać, że góry te są bardzo niebezpieczne dla żeglugi. Spotkanie z górą lodową kończy się z reguły zmiażdżeniem okrętu.

KATASTROFA „TITANICA".

W swoim czasie olbrzymie poruszenie na całym świecie wwołała pamiętna katastrofa „Titanica". Dnia 15 kwietnia 1912 roku w nocy „pływający pałac" wpadł na górę lodową i pękł na dwie połowy. W chwili wypadku „Titanic" jechał na Wschód całą siłą swych potężnych maszyn. W pamiętnej tej nocy rozegrał się na Atlantyku jeden z najstraszliwych dramatów oceanu. — *Przeszło tysiąc osób zginęło* w lodowatych odmętach, a największy na świecie okręt, duma i chluba Ameryki zatonął jak łupinka.

Dramat ten odbił się głośnem echem na całym świecie. Ameryka i Anglja wysłały liczne komisje śledcze. Zmobilizowano najwybitniejszych uczonych i w rezultacie znaleziono „środek", który ma zabezpieczyć okręty od spotkań z górami lodowymi. Środkiem tym jest utworzonie policji „lodowej".

POLICJA „LODOWA".

Od roku 1913 na drodze pomiędzy Stanami Zjedn. a Europą kursują liczne kutry, które szukają pływających gór i pól lodowych. O każdej spotkanej górze meldują za pomocą telegrafu bez drutu wszystkim statkom znajdującym się w drodze między Europą a Ameryką.

Statki te zwane... policją lodową badają kierunki, w jakim góry płyną, szybkość prądu morskiego, który je popycha, żeby zawiadomić statki pasażerskie możliwie dokładnie, — gdzie czyha niebezpieczeństwo.

Służba na tych statkach strażniczych jest bardzo ciężka. Statek jest stale narażony na rozbicie, tembardziej że część (czasem wystająca) góry i pola lodowego płyną pod wodą.

W nocy statki te posuwają się bardzo wolno naprzód i tylko wielkie reflektory ratują je od nagłego i niepożądanego spotkania.

Naturalnie, że manewrowanie takim statkiem wśród gór lodowych jest bardzo trudne.

KRES WĘDRÓWKI.

Bieżący rok — 1934 należy do najgorszych. Normalnie mroźna północ wysyła na ocean Atlantycki ok. 300 gór lodowych, w tym roku zameldowano już o 630 górach lodowych, płynących na szlakach okrętów pasażerskich.

Rząd Stanów Zjednoczonych musiał wskutek tego powiększyć swoją policję „lodową" i wysłać na morze „nadprogramowe" statki dla „ścigania" białych, lodowych „wędrowców" oceanu.

***

Góry lodowe spływają powoli na południe. Największe okręty ustępują im z drogi, dopiero ciepłe prądy morskie kładą kres dalszej wędrówce strażników tajemnic lodowej północy...

Samolot bez pilota

Niezwykły wynalazek francuskich inżynierów

Jeden z dzienników paryskich opisuje najnowsze wynalazki, których dokonali czterej inżynierowie francuscy: major d'Aigullon, Aveline, Bernady i Grenier w dziedzinie lotnictwa.

Wynalazki te zaczynają nową epokę w lotnictwie. Znaczenie ich po wprowadzeniu w życie będzie bardzo wielkie nietylko w lotnictwie cywilnem, ale i wojskowem. Samolot szybujący w obłokach bez pilota to marzenie wszystkich dzisiejszych lotników, stanie się rzeczywistością w najbliższej przyszłości.

AUTOMATYCZNE LĄDOWANIE I START.

Początkowo wymienieni inżynierowie doprowadzili do perfekcji już poprzednio istniejące aparaty stabilizacji lotu.

Następnie wynaleźli aparaty pozwalające dokonywać lądowania i startu za pomocą... prostego naciśnięcia guzika. Jednem słowem tych tak skomplikowanych i trudnych manewrów dokonywa samolot sam, bez pilota

Mało tego. Samolot w powietrzu będzie się wznosił i opadał, wykonywał rozmaite skomplikowane sztuczki tylko za... naciśnięciem guzika...

Wynalazki te zostały zbadane w lipcu tego roku na lotnisku d'Istres przez francuskich inżynierów państwowej służby aeronautycznej, którzy zdecydowali zakup dla państwa patentów

BEZPIECZEŃSTWO LOTU.

Wynalazki te wpłyną ogromnie na bezpieczeństwo lotu. Naprzykład te aparaty automatyczne pozwolą się doskonale użyć we mgle. Odtąd taktyka wojenna samolotów bojowych również się zmieni, bo odtąd wszystkie samoloty zamiast unikać mgły, będą jej szukać, aby się ukryć.

Bezpieczeństwo na linjach transportowych niezwykle się zwiększy. Mgła, ten wróg samolotów pasażerskich, nie będzie odtąd zbierała tak obfitego żniwa śmierci.

SAMOLOT BEZ PILOTA.

Przy wyżej opisanych wynalazkach i przy istnieniu fal radjowo - elektrycznych, zbudowanie samolotu, którym możnaby kierować z odległości za pomocą fal, jest już kwestją najbliższej przyszłości.

Niedawno przecież w porcie Tulonu z odległości za pomocą fal elektrycznych kierowano wielkim parowcem, a przecież statek to „organizm" dużo więcej skomplikowany niż samolot.

Żeby dzisiaj mieć samolot szybujący bez pilota, trzeba rozwiązać jeszcze jedno tylko zagadnienie, a mianowicie, należy wynaleźć urządzenia pozwalające samolotowi pomimo przeszkód nieprzewidzianych — atmosferycznych i t. d. — utrzymać zgóry nadany mu kierunek, inaczej mówiąc, żeby samolot osiągnął cel, pomimo wszelkich czynników zewnętrznych, wpływających na kierunek jego lotu.

Otóż urządzenia takie są już w przygotowaniu.

Teoretycznie zagadnienie jest rozwiązane, praktyczne doświadczenia zaczną się w najbliższym czasie. Wszystko przemawia za tem, iż dadzą one wyniki dodatnie.

Niedługo samoloty z pocztą Paryż — Warszawa, polecą bez jednego człowieka na pokładzie. Niezależnie od mgły i innych przeszkód atmosferycznych samolot taki wypuszczony z Paryża wyląduje sam o oznaczonej godzinie na lotnisku warszawskiem.

A wojna... Całe eskadry samolotów zaopatrzonych w ładunki bomb polecą kierowane z lotniska nad nieprzyjacielskie miasta i z... automatyczną dokładnością zapalą i zniszczą je doszczętnie. Napastnik nie potrzebuje ryzykować ani jednego człowieka w tym strasznym napadzie...

Żebraczka,

która miała konta w 10 bankach

Z Nowego Yorku donoszą, że zmarła tam pewna żebraczka, która, jak się później okazało, posiadała konta w 10 różnych bankach nowojorskich. Sumy złożone przez żebraczkę w tych bankach wynoszą 62.000 dolarów. Zgon „ubogiej" staruszki nastąpił w okolicznościach nawet dla stosunków w Nowym Yorku dość niezwykłych.

W jednym z licznych barów - automatów znaleziono zwłoki szofera, który popełnił samobójstwo przez spożycie kawałka chleba posypanego silną trucizną. Żebraczka, która żywiła się resztkami pozostałemi po gościach w restauracjach, spożyła kawałek chleba nie dojedzony przez szofera i następnego dnia zmarła.

Władze sądowe przeprowadziły w tej sprawie szczegółowe śledztwo, istniało bowiem podejrzenie, że żebraczka padła ofiarą zamachu na jej życie. Dokładne zbadanie okoliczności śmierci szofera oraz sekcja zwłok, która w obu wypadkach wykazała działanie jednej i tej samej trucizny pozwoliły na ustalenie faktycznego powodu zgonu żebraczki.

Technologja szkła

Niedawno leningradzki instytut optyczny obchodził 15-lecie swego istnienia. Założony pod kierunkiem profesora Rożdziestwienskiego w okresie zaciętej walki domowej, w roku 1918, był on bodajże pierwszym na świecie instytutem naukowym, poświęconym wszechstronnemu badaniu optyki, gdyż dopiero potem analogiczne instytucje powstały w Paryżu, we Florencji i w Ameryce, nie osiągając jednak ani rozmiarów, ani poziomu instytutu leningradzkiego.

Pomimo znikomej spuścizny w zakresie teorji i praktyki po dawnej Rosji, Instytut rozwinął bogatą pracę odkrywczą, przyczem zwłaszcza prace w zakresu spektroskopji atomów stanowią cenny wkład do ogólno światowej nauki o budowie materji. Prace spektroskopiczne łączyły się z badaniami nad molekularnem rozproszeniem światła i nad promieniami infraczerwonemi, a także z laboratoryjnemi pracami nad gazami świecącemi, co doprowadziło do skonstruowania całego szeregu nowych przyrządów naukowych o niebywałej precyzyjności oraz do nowych metod wykrywania drogocennych kruszców w rudach i t. p.

Ideą przewodnią Instytutu było łączenie prac teoretycznych z udoskonalaniem metod techniki produkcyjnej. O wynikach świadczy bujny rozrost przemysłu optyki precyzyjnej, czego świadżym dowodem jest np. wykończona obecnie olbrzymia soczewka średnicy 82 cm. dla reflektora obserwatorjum astronomicznego w Pułkowie. Będzie to największa w ZSRR i trzecia z rzędu soczewka na świecie. Instytut opracował zupełnie nowe rewelacyjne metody technologji szkła, wykrył nowe fizyczne i chemiczne właściwości szkła, nowe chemiczne i mechaniczne sposoby polerowania szkła i kształtowania jego powierzchni, zdołał wytworzyć szkło, przepuszczające światło, ale nie odbijające go i t. d.

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA, 12.VIII.

8.35 Muzyka. 8.38 Gimnastyka. 8.53. Muzyk.a 9.20 Chwilka pani domu. 9.25. Muzyka. 10.00 Transmisja z Krakowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03. Komunikat rolniczy. 12.10 Koncert z cyklu „Polska muzyka współczesna". 13.00 „Muzyka naszych gór". 13.100 Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 13.45 „Na rumuńskiem pograniczu". 14.00 Koncert muzyki polskiej". 15.00 „Kaziuch o powodzi". 15.15 Piosenki żołnierskie. 15.25 Przegląd rynków. 15.35 Dalszy ciąg piosenek żołn. 15.45 „Jak ułożyć zbiory w polu". 16.00 Koncert zespołu Z. Grossmana. 17.00 Przegląd teatralny. 17.10 Koncert solistów. 18.00 Fragment teatralny. 18.15 Muzyka taneczna. 18.45 „Wybuch wojny — wspomnienie osobiste" wygł. Kaden-Bandrowski. 19.00. Rozmaitości. 19.10 Muzyka polska. 20.00. Myśli wybrane. 20.02 Feljeton aktualny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej. 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.30 Melodje filmowe z płyt. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 13.VIII.

6.35 Muzyka z płyt. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka z płyt. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka popoularna. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert zespołu T. Seredyńskiego. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Koncert kameralny z Poznania. 17.40 Recital śpiewaczy. 18.00 „Grzyby przyjaciele — grzyby wrogowie". 18.15 Piosenki w wyk. Chóru Juranda i M. Fogga z płyt. 18.25 Recital śpiewaczy. 18.45. Pogadanka Brunona Winawera. 18.55 „Życie stolicy". 19.00 Program. 19.15 Audycja strzelecka. 19.40 Muzyka salonowa. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Nastawienie psychiczne" wygł. p. J. Strzelecka. 20.12 Koncert z cyklu „Polska Muzyka Współczesna". 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk marynarki wojennej. 21.03 Skrzynka pocztowa rolnicza. 21.12 Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 22.00 „W pierwszym dniu wojny" wygł. K. Makuszyński. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka. 23.10. Odczyt w języku angielskim.

5900 klm. w 30 godzinach

Lotnicy angielscy Ayling i Reid którzy wyruszyli przed 2 dniami z Kanady, wylądowali wczoraj wieczorem w jednej z miejscowości hrabstwa Middlesex, położonej w pobliżu Londynu. — Jest to pierwszy bezpośredni lot z Kanady do Anglji.

Trasę lotu wynoszącą 5900 km. przebyli lotnicy w 30 godzinach i 51 minutach.

Lotnicy Ayling i Reid zamierzali pobić rekord długości lotu. Z powodu uszkodzenia motoru i wywołanego tem nadmiernego zużycia benzyny musieli lądować w Anglji. Przelot ich jest 24 przelotem Oceanu Atlantyckiego z zachodu na wschód.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY — gra w dalszym ciągu z wielkiem powodzeniem komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów" w dowcipnej inscenizacji Węgierki.

TEATR LETNI. Do wtorku wyłącznie gra codziennie zabawną komedję „Zwyciężyłem kryzys", która dziś obchodzi jubileusz 501go przedstawienia.

We środę, 15 b. m., premjera (prasowa we czwartek 16 b. m.) wesołej komedji wiedeńskiej „Niepoprawny Bobuś".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie świetna komedja muzyczna R. Benatzkyego p. t. „Rozkoszna dziewczyna" w przeróbce J. Tuwima, w reżyserji J. Warneckiego.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD" (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda".

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8) Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR REWJI MIGNON: Dziś „Choć kryzys gniecie my w komplecie".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś i codziennie rewja „101 pociech" w wykonaniu całego zespołu.

TEATR REDUTA (ul. Kopernika 36-40) Dziś „Sprawa Moniki" Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

DROBNE OGŁOSZENIA

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.